Nr 153. Kraków, Niedziela 7 Lipca 1895. Rocznik XLVIII.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 12 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniądzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp

Kraków 6 lipca.

W ostatnim lipcowym zeszycie *Przeglądu Polskiego* znajdujemy uwagi godny artykuł polityczny o koalicyi i jej upadku. W całości i w szczegółach zgadza się on z tem zasadniczem stanowiskiem, jakie zajęliśmy w naszem piśmie wobec ostatniego przesilenia parlamentarnego i gabinetowego. Różnica zachodzi tylko, że tak powiemy, w technicznem traktowaniu przedmiotu, oraz w formie i sposobie przedstawienia niedawno ubiegłych, a znaczących zdarzeń. Dziennik z naturalnej konieczności musi natychmiast wydawać sąd o każdej bieżącej akcyi, musi wypowiadać zapatrywanie o każdorazowej fazie położenia, musi niejako chwytać wszystko na gorącym uczynku, musi podążać nerwowo za zmienną koleją narzucających się wypadków, podczas gdy autor miesięcznego przeglądu politycznego, nie krępowany terminem dnia, a raczej godziny, ma możność spokojnego badania i oceniania sytuacyi, objęcia odrazu szerszego okresu i nakreślenia na tle przejawiających się w tym okresie objawów i zwrotów, poglądu na większą grupę faktów, które dane położenie wytworzyły lub je przekształciły, poglądu ujętego w pewną całość jednolitą i zaokrągloną. To jednak pewna, że publicyści, którym w życiu publicznem przyświecają te same zasadnicze kierunki, te same przewodnie cele i dążenia, spotkać się muszą ze sobą bezwarunkowo na jednej linii, czy przypadnie im omawiać niejako pod wrażeniem chwili oderwane wypadki polityczne, czy oceniać obfitszy łańcuch zabiegów i czynów, które wypełniły lub zamknęły dłuższy okres parlamentarnego życia, wycisnęły na niem swoje piętno, zaznaczyły w niem szereg powodzeń lub klęsk, zdobyczy lub zawodów.

Taki peryod politycznej i parlamentarnej pracy zamknął się właśnie niedawno. Położenie wewnętrzne Przedlitawii, wytworzone koalicyą trzech stronnictw parlamentarnych, doznało stanowczego przeobrażenia wskutek rozbicia się kombinacyi koalicyjnej. W takiej chwili przełomu, gdy zrywa się i pęka cały system polityczny, publicyści, którym dobro publiczne leży szczerze na sercu, mają moralny obowiązek zabrania głosu i wypowiedzenia otwarcie swego zdania i sądu o przeszłości, oraz wskazania właściwych dróg choćby tylko na najbliższą przyszłość. Spełnił ten obowiązek *Przegląd Polski*, a spełnił go z właściwą sobie miarą i rozwagą, z tą tak rzadką dziś bezstronnością, wolną od namiętnych wybuchów i osobistych wycieczek, ale zarazem z tą uszanowania i uznania godną wiernością dla tych tradycyj i zasad, które w przeglądach politycznych były zawsze przewodnią myślą tego znakomitego i wielce dla rzeczy publicznej zasłużonego pisma.

Niepodobna nam na tem miejscu przytaczać w całości bystrych i pouczających wywodów *Przeglądu Polskiego* o nietrwałości systemu, który się rozbił, o błędach, z powodu których koalicya nie położyła rzeczywistych zasług, a nawet nie zakończyła zaszczytnie swego żywota, a w szczególności o fatalnem traktowaniu reformy wyborczej i nieszczęsnem odraczaniu załatwienia budżetu — to wszystko omówione jest trzeźwo i rozumnie, a sądy umotywowane jasno i logicznie. Kto tylko interesuje się gorliwiej sprawami publicznemi, kto chce dokładnie zrozumieć, dlaczego tak systematycznie i gwałtownie rwały się nici, wiążące ostatnią kombinacyę parlamentarną, dlaczego praca pozytywna nie posuwała się naprzód, temu zalecamy odczytanie w całości przeglądu politycznego, jednego z najwyborniejszych, jakie czytaliśmy w *Przeglądzie Polskim* o położeniu wewnętrznem.

My na tem miejscu zmuszeni jesteśmy ograniczyć się tylko do naznaczenia zasadniczej treści tego przeglądu, a poznać ją będą mogli czytelnicy dokładnie z kilku wyjątków, z kilku treściwych a świetnych odpowiedzi na te pytania, jakie w ostatnim czasie nasuwały się każdemu publicyście z powodu zmienionej konstelacyi politycznej i parlamentarnej. Oto te główne pytania: Dlaczego koalicya skończyła tak smutno? dlaczego okazała się przykra bezpłodność gabinetu koalicyjnego? jak ma się Koło zachować względem nowego gabinetu?

Na te pytania odpowiada *Przegląd Polski*:

„Większości parlamentarne i rządy, powstałe z kombinacyi pojęć i zasad, dalekich od siebie, a w niejednem wprost sobie przeciwnych, mogą być pożyteczne i potrzebne, jako tymczasowe wyjście z trudnego położenia, jako środek zaradczy. To widzieliśmy w koalicyi i dlatego przyjęliśmy ją życzliwie; uważaliśmy za obowiązek nie szkodzić jej, owszem pomagać. Przy tem stanowisku trwał kraj, Sejm i Koło polskie w Radzie państwa. Uważając wszakże koalicyę za przydatny środek wyjścia z chwilowych trudności, nie mogliśmy jej uważać za system trwały, żywotny i płodny. Takim z natury rzeczy być nie mogła. Większość parlamentarna i rząd, złożone ze stronnictw, opartych na przeciwnych zasadach i dążnościach, mogą przez pewien czas o tych zasadach i dążnościach nie mówić, ale muszą się rozbić w chwili, kiedy okoliczności sprowadzą i narzucą jedną z tych kwestyj, przy których zasadnicze stanowisko objawić się musi, które z takiego tylko rozwiązać się dają. Jeżeli jednak koalicya, naszem zdaniem, wielkiej przyszłości mieć nie mogła, to mogła mieć i zasługi rzeczywiste i ko nie zaszczytny. Że tych nie miała, to nie było już koniecznym skutkiem jej natury, tylko logicznym skutkiem jej błędów.

. . . .

„Zkąd i dlaczego, pomimo niezaprzeczonej wartości i zdolności ludzi, ta przykra bezpłodność koalicyjnego gabinetu? Ztąd, że na siłę rzeczy, na przyrodzone warunki wszelkiego ludzkiego dzieła i powodzenia, środka niema. Koalicya mogła być chwilowym środkiem zaradczym; płodną i twórczą być nie mogła, bo nie miała rzetelnej jedności myśli i woli. Jako środek zaradczy zaś o tyle mogła być usprawiedliwioną i dobrą, o ile była istotnie konieczną, to jest jeżeli prócz niej innego środka nie było. Czy go istotnie nie było? czy nie zbyt pospiesznie i skwapliwie uznano i ogłoszono, że go niema? Czy ten apetyt władzy, który palił lewicę Rady państwa, nas także nie zaślepił i nie pociągnął za sobą tak, żeśmy zbyt pochopnie na tę nową drogę zeszli? Sprawy polityczne dziwnie czasem obrotem i końcem swoim wychodzą na stwierdzenie praw moralnych. Pożądliwość władzy u jednych, zbyt łatwa i pochopna myśl pojednania u drugich, kazały przymknąć oczy na naturę rzeczy i na zasadnicze różnice — a skutek był ten, że te dwa pierwiastki w połączeniu nie zrodziły nic. Początek pomścił się na dziele — poronieniem.

Jest w tem wszystkiem przestroga i nauka, którą warto zapamiętać. Polityka dopuszcza, czasem narzuca najrozmaitsze alianse; te, które się składają na podstawie wspólnych zasad i celów, są naturalne, pożądane, a mogą być i trwałe i płodne. Ale te, które się nie opierają na jedności zasad i celów, są przeciwne naturze, i nie mogą ani długo trwać, ani wydać prawdziwie dobrych skutków. Strona słabsza, lub łatwowierniejsza, łatwo może źle wyjść na takiem przymierzu — korzyści nie osiągnąć, a stanowisko swoje poświęcić. Koło polskie w stosunkach z lewicą potrzebuje wielkiej baczności i ciągłej pamięci, że sprzymierzeniec niezawsze i niekoniecznie jest przyjacielem. Ma on swoje interesa i wyobrażenia, i cele, których nie odstąpi, do których nas użyć zechce; a one mogą naszym być wprost przeciwne. W zachowaniu się Koła polskiego nie było zawsze tej stanowczości, jaką mu przekazała jego tradycya. Pewna skłonność do przechylenia się ku lewicy, dawała się tam widzieć częściowo i sporadycznie, ale od początku obecnej sesyi Rady państwa.

Im dalej zaś, tem wyraźniej dawała się czuć taka dbałość i obawa o koalicyę, jak żeby ona sama była celem, a nie środkiem. Wiemy dobrze, że bez Niemców w Radzie państwa większości być nie może i nie powinno — ale większość, z lewicy i Polaków złożona, gdyby nawet materyalnie była możliwa, a liczebnie wystarczająca, byłaby zasadniczo złą, a praktycznie szkodliwą tak dla państwa w ogólności, jak dla naszego kraju. Mówiliśmy to, półtora roku temu, kiedy się koalicya kleiła; powtarzamy dziś, kiedy się rozkleiła, a coś nowego znowu za jakiś czas składać się zacznie. Powtarzamy dlatego, że nasza sympatya i ufność do sprzymierzeńca zdawała się czasem bliską przebrania miary, łatwowierności i zboczenia ze stanowiska jedynie dla nas właściwego i praktycznie dobrego. Znaczącym symptomatem tego kierunku był referat ustawy wyborczej, objęty w podkomisyi przez Polaka, p. Rutowskiego. Sejm i delegacya w Wiedniu trzymają się zawsze tego prawa, które wybory do Rady państwa przyznaje Sejmom; w chwili, kiedy się gabinet hr. Taaffego walił, a koalicyjny składał, wyznał to zasadnicze stanowisko ówczesny prezes Koła, p. Jaworski, w urzędowem oświadczeniu. Potem Koło zajęło to stanowisko słuszne, że przeszkadzać nie chce, ale czynnie pomagać nie może. Objęcie referatu przez jednego z członków było rzeczą dla tego posła naturalnie ponętną, mogło mu zrobić pozycyę; ale z drogą, przyjętą przez Koło, w zgodzie nie było: było zboczeniem z tej drogi. Obstawanie przy swojem prawie nie jest rzeczą uporu, ani miłości własnej; jest koniecznością, opartą znowu na naturze rzeczy, na naturze Austryi. Stosunki, skład społeczny, w różnych krajach są tak różne, że jedno prawo wyborcze, ogólne dla wszystkich, żadną miarą dobrem być nie może. Najbardziej do dobrego zbliżonem może być takie, które każdy kraj dla siebie, na podstawie swych stosunków uchwali i do nich zastosuje. Prawodawca, który krajowi to prawo przyznał, może sam nie wiedział, jak dalece trafiał na zasadę, która jedna może dać Austryi reprezentacyę rzetelną i politycznie zdrową. O tem zapominać nie należy. Mówić zaś głośno o swojej zasadzie w teoryi, a w praktyce odstępować jej, dawać do zrozumienia, że się wprawdzie o niej dla honoru mówi, ale się w nią na prawdę nie wierzy i o nią niebardzo dba, to polityka zła. Kresem jej byłaby absorbcya narodowych różnic i odrębności przez jednolite scentralizowane państwo — w liberalnych formach, a choćby naj liberalniejszych z głosowaniem powszechnem, system Bacha. System z naturą Austryi niezgodny, a przez to długiego trwania niezdolny; ale przy najkrótszem nawet, bardzo niebezpieczny dla państwa i dla każdego kraju zosobna.

. . . .

„Względem nowego gabinetu, jak się ma Koło polskie zachować? Odpowiedź jest prosta, a zachowanie wskazane i nietrudne. Życzliwie, a neutralnie. Budżet uchwalić; gdyby reforma postępowania sądowego skończoną być mogła, skończyć ją; a zresztą, żadnego politycznego stanowiska nie zajmować, w żadne kombinacye przyszłości nie wchodzić, żadnych porozumień nie prowadzić. Na to wszystko przyjdzie czas w jesieni, i wtedy będzie pora zobaczyć, z kim, dlaczego i na jakich warunkach złączyć się w większość — lub, czy też nie wypadnie z konieczności pozostać mniejszością. Sądzimy, że tak nie będzie; ale gdyby być musiało, to się tego nie bać. Na dziś wystarcza zrobić, co państwu potrzebne, a zresztą czekać, i nie wiązać się z nikim i z niczem."

Oto są zasadnicze poglądy *Przeglądu Polskiego*. Czytelnicy łatwo dostrzegli, że są one zgodne z naszemi zapatrywaniami; podzielamy też je w zupełności od początku do końca. Miło nam zaznaczyć tę zgodność w ocenieniu ostatniego, rzeczywiście „trudnego i niebezpiecznego" okresu parlamentarnego, i dlatego z tem większem zadowoleniem stwierdzamy tę, że się tak wyrazimy, solidarność publicystyczną.

Świeżo ze strony bardzo poważnej podniósł się głos, z którego brzmiał, nie wiemy czy zarzut, czy wyrzut, że „na poparcie prasy trudno liczyć, bo nasza prasa walką żyć lubi, spokój ją nudzi."

Nie mamy ani prawa, ani obowiązku, ani też chęci przemawiania w imieniu całej prasy naszej, o ile jednak powyższy surowy i cierpki sąd mógłby się odnosić do naszego pisma, musimy się przeciw niemu z całą stanowczością zastrzedz, bo jest on niesłusznym i niesprawiedliwym. Nad walkę czczą i bezpłodną, przenosimy spokój, choćby nudny, o popularność łatwą i przyjemną nie ubiegamy się nigdy, staramy się zawsze zachować do właściwej granicy *tempus tacendi*, zbyt pochopnie nie szukaliśmy błędów Koła, aby się nimi gorszyć, z życzliwą wolą i z umysłem spokojnym ocenialiśmy zawsze działalność i politykę Koła, nie kierując się żadnemi upodobaniami i uprzedzeniami, ale to także z całą otwartością możemy wyznać, że do epoki parlamentarnej, świeżo zamkniętej rozbiciem się koalicyi, nie zapalaliśmy się nigdy zbytecznie i nie upodobaliśmy sobie w niej żadnego bohatera. Przywykliśmy szanować i cenić, jak należy, tych, którym wypadło dźwigać obowiązek i odpowiedzialność czynu, ale uważaliśmy za powinność rozumu, serca i sumienia podnieść ostrzegający głos, gdyśmy się obawiali, aby właśnie w ich „poraniu się z potrzebami chwili" nie zaszły pewne... pomyłki i zboczenia. A nie byliśmy odosobnieni w tem ostrzeganiu, bo wychodziło ono także z kraju od mężów bardzo wytrawnych i w szkole publicznej znakomicie wyrobionych, dla których — możemy to zaręczyć — warunki działania Koła nie były nieznanymi; źródłem zaś ostrzeżeń była zawsze tylko szlachetna troska o to, aby z naszych „politycznych skarbów" nic uronionem i nadwerężonem nie zostało. A ostatni okres parlamentarny nasuwał pod tym względem niebezpieczeństwa, mógł wzbudzać niepokój i w istocie „wymagał wytężonej czujności i wielkiej równowagi rozumu." To też wśród półtoraroczа koalicyjnego nasze zadanie publicystyczne było nietylko trudnem i drażliwem, ale przykrem, a nawet bolesnem; mamy jednak to przeświadczenie, że spełniliśmy je sumiennie i uczciwie, a ponad wszelkie względy osobiste, ponad ponętny czasem oportunizm, ponad cenne i dla nas zawsze pożądane sympatye i przyjaźnie, stawialiśmy zawsze naszą przeszłość, nasze tradycye i nasze zasady, których nie porzucimy i którym się nie sprzeniewierzymy, bo bardzo słusznie i pięknie na ostatnim bankiecie Koła polskiego powiedział p. Madeyski, że z zasadami w polityce albo się żyje, albo ginie.

Korespondencya „Czasu".

Wiedeń 5 lipca.

(Z Koła polskiego).

W dniu dzisiejszym przed posiedzeniem Izby odbyło Koło poselskie polskie posiedzenie. Na miejsca, opróżnione w dwóch komisyach izbowych przez śmierć posła Mikołaja Wolańskiego, wybrano kandydatem Koła do komisyi administracyjnej posła X. Pastora, a do komisyi kolejowej posła Popowskiego.

Następnie obradowało Koło o postępowaniu swojem w Izbie poselskiej wśród rozpraw nad budżetem na r. b. ministerstwa obrony krajowej. — Poseł X. Pastor wniósł, aby domagać się, iżby władze wojskowe czuwały nad wykonywaniem obowiązków religijnych przez żołnierzy i aby żołnierze mieli możność bywania w kościele w każdą niedzielę i uroczyste święta. Należy także żądać, aby przy dostawach wyrobów rymarskich dla wojska ułatwiono tę dostawę galicyjskim drobnym przemysłowcom i upomnieć się o uregulowanie sprawy dostarczania podwód wojskowych i o lepsze wynagradzanie za dostarczone podwody. Wprawdzie te żądania przedstawiali już delegaci polscy wśród obrad delegacyj, ale pożytecznem będzie powtórzyć je także w Izbie poselskiej.

Poseł Sokołowski wniósł, aby przy obradach w Izbie nad budżetem obrony krajowej upomnieć się: 1) o surowe skarcanie złego obchodzenia się z żołnierzami, po 2) o takie rozpisywanie dostaw dla armii, iżby drobni przemysłowcy mogli wziąć większy udział w tych dostawach. Oświadczył, że gotów jest przemawiać w tej sprawie w Izbie, jeżeli go Koło upoważni.

Przewodniczący Zaleski przypomniał, że wszystkie wymienione tu żądania przedstawiali delegaci polscy wśród obrad delegacyj wspólnych i ich komisyj, a właśnie wobec tych delegacyj zasiadają i im są odpowiedzialni minister wojny i te władze, do których wymienione tu sprawy należą. Co do dostaw wyrobów dla armii, minister wojny przedłożył wykazy udawadniające, iż znaczny udział w tych dostawach mają drobni przemysłowcy galicyjscy.

Poseł X. Ruczka zwrócił uwagę, że wówczas jest skuteczne upomnienie się o surowe poskramianie złego obchodzenia się z żołnierzami, jeżeli przytacza się szczegółowo wypadki nadużyć, o których należy poinformować się dobrze i te wypadki przedstawić, żądając zaradzenia złemu i ukarania winnych. Ogólnikowe rozwodzenie żalów nie jest wcale skuteczne.

Poseł Gniewosz Włodzimierz przedstawił, że wypadki złego obchodzenia się z żołnierzami zdarzają się, ale są surowo karane. Jednak nie ma nic przeciw temu, aby przedstawić w Izbie wypadki nadużyć, jeżeli się ma dokładną o nich wiadomość. Sądzi, iż należy przedstawić w Izbie ministrowi obrony krajowej potrzebę poprawy postępowania przy czasowem oddawaniu koni wojskowych na utrzymanie i użytek prywatny.

Poseł Kozłowski wyraził życzenie, aby wśród rozpraw w Izbie poselskiej poruszyć sprawę nadużyć złego obchodzenia się z żołnierzami; a chociaż nadużyć tych dopuszczają się najczęściej kaprale, ale powinni być także pociągani do odpowiedzialności oficerowie, jeżeli im udowodniono brak należytego nadzoru pod tym względem. (Tu

„QUO VADIS".

Powieść z czasów Nerona.

(41) przez

Henryka Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy).

Ludzie, idący naprzeciw, skręcili na jakąś boczną uliczkę i znów ogarnęła go pustka. Miasto spało jeszcze. Rankami ruch czynił się wcześniej właśnie w zamożniejszych dzielnicach, gdzie niewolnicy bogatych domów zmuszeni byli wstawać do dnia; w tych zaś, które zamieszkiwała ludność wolna, żywiona kosztem państwa, zatem próżniacza, budzono się, zwłaszcza w zimie, dość późno. Chilo, przesiedziawszy czas jakiś na progu, uczuł dojmujący chłód, więc powstał i przekonawszy się, że nie zgubił kieski, którą dostał od Viniciusa, wolniejszym już krokiem skierował się ku rzece.

— Może obaczę gdzie ciało Krotona — mówił sobie. — Bogowie! Ten Lyg, jeśli jest człowiekiem, mógłby w ciągu jednego roku zarobić miliony sestercyj, albowiem jeśli Krotona udusił jak szczenię, to któż mu się oprze? Za każde wystąpienie na arenie danoby mu złota tyle, ile sam waży. Lepiej on strzeże tej dziewki, niż cerber piekła. Ale niech go też to piekło pochłonie! Nie chcę mieć z nim do czynienia. Zanadto jest kościsty. Co tu jednak począć? Stała się rzecz straszna. Jeśli on takiemu Krotonowi połamał kości, to pewno i dusza Viniciusa kwili tam nad tym przeklętym domem, czekając pogrzebu. Na Kastora! to przecie patrycyusz, przyjaciel cezara, krewny Petroniusa, pan znany w całym Rzymie i trybun wojskowy. Śmierć jego nie ujdzie im na sucho... Gdybym też naprzykład udał się do obozu pretorianów, albo do wigilów?...

Tu zamilkł i począł się namyślać, lecz po chwili rzekł:

— Biada mi! Któż wprowadził go do tego domu, jeśli nie ja?... Jego wyzwoleńcy i niewolnicy wiedzą, żem do niego przychodził, a niektórzy wiedzą, w jakim celu. Co będzie, gdy posądzą mnie, żem umyślnie wskazał mu dom, w którym spotkała go śmierć? Choćby pokazało się potem w sądzie, żem jej nie chciał, i tak powiedzą, żem ja jej przyczyną... A to przecie patrycyusz, więc w żadnym razie nie ujdzie mi to bezkarnie. Ale gdybym milczkiem opuścił Rzym i przeniósł się gdzieś daleko, to podałbym się w tem większe podejrzenie.

I tak i tak było źle. Chodziło tylko o to, by wybrać złe mniejsze. Rzym był ogromnem miastem, a jednak Chilon uczuł, że może mu być w niem zaciasno. Bo każdy inny mógłby pójść wprost do prefekta wigilów, opowiedzieć, co się stało, i choćby padło na niego jakoweś podejrzenie, czekać spokojnie na śledztwo. Ale cała przeszłość Chilona była tego rodzaju, że wszelka bliższa znajomość, bądź z prefektem miasta, bądź z prefektem wigilów, musiałaby nań sprowadzić nader poważne kłopoty, a zarazem uzasadnić wszelkie podejrzenia, jakieby przyjść mogły do głowy urzędnikom.

Z drugiej strony, uciec, było to utwierdzić Petroniusa w mniemaniu, że Vinicius został zdradzony i zamordowany skutkiem zmowy. Owóż Petronius był człowiek potężny, który mógł mieć na rozkazy policyę w całem państwie i który niechybnie postarałby się odnaleźć winowajców, choćby na krańcach świata. Jednakże Chilonowi przyszło do głowy, czyby nie udać się wprost do niego i nie opowiedzieć mu, co się zdarzyło. Tak! Był to najlepszy sposób. Petronius był człowiekiem spokojnym i Chilo mógł być pewnym przynajmniej tego, że go wysłucha do końca. Petronius, który znał sprawę od początku, łatwiej też uwierzyłby w niewinność Chilona, niż prefekci.

Żeby jednak udać się do niego, trzeba było wiedzieć napewno, co się stało z Viniciusem, Chilo zaś tego nie wiedział. Widział wprawdzie Lyga, skradającego się do rzeki z ciałem Krotona, ale nic więcej. Vinicius mógł być zabitym, ale mógł też być rannym lub schwytanym. Teraz dopiero przyszło Chilonowi do głowy, że chrześcianie zapewne nie ośmieliliby się zabić człowieka tak potężnego, augustyanina i wysokiego urzędnika wojskowego, albowiem tego rodzaju postępek mógł ściągnąć na nich ogólne prześladowanie. Prawdopodobniejszem było, że zatrzymali go przemocą, aby dać czas Lygii do ponownego ukrycia się w innem miejscu.

Myśl ta napełniła Chilona otuchą.

— Jeśli ten lygijski smok nie rozdarł go w pierwszym zapędzie, tedy jest żywy, a jeśli jest żywy, tedy sam da świadectwo, żem go nie zdradził, a wówczas nietylko nic mi nie grozi, ale (o Hermesie, licz znów na dwie jałówki!) otwiera się przedemną nowe pole... Mogę dać znać jednemu z wyzwoleńców, gdzie ma szukać pana, a czy on uda się do prefekta, czy nie, to jego rzecz, bylebym ja się do niego nie udawał!... Mogę także pójść do Petroniusa i liczyć na nagrodę... Szukałem Lygii, teraz będę szukał Viniciusa, a potem znów Lygii... Trzeba jednak naprzód wiedzieć, czy żyw, czy zabit.

Tu przeszło mu przez głowę, że mógłby nocą udać się do piekarza Demasa i spytać o to Ursusa. Ale myśl tę porzucił natychmiast. Wolał nie mieć nic do czynienia z Ursusem. Mógł słusznie przypuszczać, że jeśli Ursus nie zabił Glauka, to widocznie został przestrzeżony przez któregoś ze starszych chrześciańskich, któremu wyznał swój zamiar, że to sprawa nieczysta i że chciał go do niej namówić jakiś zdrajca. Zresztą, na samo wspomnienie Ursusa, Chilona przebiegał dreszcz po całem ciele. Natomiast pomyślał, że wieczorem wyśle Euriciusa po wieści do tego domu, w którym wypadek się zdarzył. Tymczasem potrzebował pożywić się, wykąpać i wypocząć. Niespana noc, droga do Ostranium i ucieczka z Zatybrza strudziły go istotnie nad wszelką miarę.

Jedna rzecz pocieszała go stale: oto że miał przy sobie dwie kieski: tę, którą Vinicius dał mu w domu, i tę, którą mu rzucił w powrotnej drodze z cmentarza. Ze względu też na tę szczęśliwą okoliczność, jak również ze względu na wszelkie wzruszenia, przez jakie przeszedł, postanowił zjeść obficiej i napić się lepszego wina, niż zwykle.

I gdy wreszcie nadeszła godzina otwarcia winiarni, uczynił to w mierze tak znacznej, iż zapomniał o kąpieli. Chciało mu się przedewszystkiem spać i senność odjęła mu siły do tego stopnia, że wrócił zupełnie chwiejnym krokiem do swego mieszkania na Suburze, gdzie czekała go zakupiona za winicyuszowe pieniądze niewolnica.

Tam, wszedłszy do ciemnego, jak lisia jama, kubikulum, rzucił się na posłanie i zasnął w jednej chwili.

Zbudził się dopiero wieczorem, a raczej zbudziła go niewolnica, wzywając go, by wstawał, albowiem ktoś szuka go i chce się z nim widzieć w pilnej sprawie.

Czujny Chilo oprzytomniał w jednej chwili, zarzucił na prędce płaszcz z kapturem i, kazawszy się niewolnicy usunąć na bok, wyjrzał naprzód ostrożnie na zewnątrz.

I zmartwiał! albowiem przez drzwi kubikulum ujrzał olbrzymią postać Ursusa.

Na ów widok uczuł, że nogi i głowa jego stają się zimne, jak lód, serce przestaje bić w piersiach, po krzyżu chodzą roje mrówek.... Czas jakiś nie mógł przemówić, następnie jednak, szczękając zębami, rzekł, a raczej wyjęczał:

— Syro!... niema mnie... nie znam... tego... dobrego człowieka...

— Powiedziałam mu, że jesteś i że śpisz, panie — odrzekła dziewczyna — on zaś żądał, by cię rozbudzić...

— O bogi!... każę cię...

Lecz Ursus, jakby zniecierpliwiony zwłoką, zbliżył się do drzwi kubikulum i, schyliwszy się, wsadził do wnętrza głowę.

— Chilonie Chilonidesie! — rzekł.

— Pax tecum! pax! pax! — odpowiedział Chilo. — O, najlepszy z chrześcian! Tak! jestem Chilonem, ale to omyłka... Nie znam cię!

— Chilonie Chilonidesie! — powtórzył Ursus. — Pan twój, Vinicius, wzywa cię, abyś się do niego udał wraz ze mną.

Koniec części drugiej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

kilku posłów zwróciło uwagę mowcy, że oficerowie są także karani, a świeżo pułkownik został za to usunięty). Postępowanie wojskowe sądowo-karne wymaga reformy. Należałoby także zwrócić uwagę, że pieniądze na potrzeby wojskowe są czasem bardzo szczodrze wydawane. Potrzeba poruszyć także w Izbie sprawę rewersów demolacyjnych i domagać się, aby sprawa ta, o której załatwienie delegaci polscy, a mianowicie delegat Chrzanowski upominał się przez cały szereg lat wnosząc w Delegacyach słuszne w tym względzie żądania, została przecież raz załatwioną stanowczo.

Poseł Chrzanowski sądzi, że chociaż wszystkie żądania tu wnoszone przedstawiono wśród obrad Delegacyi, na których minister wojny jest odpowiedzialny, jednak użytecznem będzie niektóre z tych żądań przedstawić także w Izbie poselskiej wśród obrad nad budżetem. — Mianowicie w Izbie należy powtórzyć żądanie reformy procedury wojskowej karno-sądowej, bo sprawa ta należy właściwie do Izb Rady państwa, zaś między obu rządami, austryackim i węgierskim, a ministerstwem wojny toczą się już od lat paru rokowania co do układanego projektu nowej procedury wojskowej sądowo-karnej. Użytecznem także będzie, jeżeli głos posłów polskich w Izbie poselskiej poprze starania delegatów polskich w delegacyach, o ułożenie i przedłożenie projektu ustawy regulującej stanowczo sprawę budowli w okręgach przedfortecznych, a regulującej tę sprawę zgodnie z § 365 kodeksu cywilnego, który pozwala wywłaszczyć własność na użytek publiczny, ale za zupełnem wynagrodzeniem właściciela. Ułożenia takiej ustawy, a zniesienia rewersów demolacyjnych domagał się mowca w poprzednich latach i teraz wśród obrad komisyi delegacyi, a minister wojny w ostatniej swej odpowiedzi na to jego żądanie oświadczył, że projekt odnośnej ustawy przedłożony będzie w jesieni r. b. Powtórzyć także należy żądanie odpowiedniejszego wynagradzania za dostarczane podwody dla wojska.

Po zamknięciu dyskusyi i streszczeniu przez przewodniczącego Zaleskiego żądań postawionych, Koło wyznaczyło posła Sokołowskiego do zabrania głosu w Izbie wśród rozpraw nad budżetem ministerstwa obrony krajowej, dla wypowiedzenia powyżej wymienionych żądań.

Wiedeń 5 lipca.

(c) Skargi na upadek parlamentaryzmu stały się rzeczą tak zwykłą, że publiczność przestaje zwracać na nie uwagę, choć nie przestaje — i słusznie — dawać im wiary. Toczące się obecnie dyskusya budżetowa w Izbie poselskiej jest ponowym dowodem tego upadku. Stwierdzając to, nie mam bynajmniej na myśli braku świetnych popisów oratorskich, głośnych sukcesów krasomówczych, jednem słowem całej zewnętrznej, błyskotliwej strony dawnego parlamentaryzmu. Zniknięcia jej nie należy zbytecznie opłakiwać, bo naprzód niejednokrotnie pokrywała ona błahość lub nawet szkodliwość treści, a powtóre nie stanowi ona wcale istoty i nie jest miarą wartości parlamentaryzmu. Dość przypomnieć, że największe takich świetnych tryumfów zbierają mowcy parlamentarni w kraju, w którym parlamentaryzm popadł wprost w pogardę; t. j. we Francyi, że tam wielkie mowy mówią, mowy niekiedy drukują się w dziennikach, ale „plakatują się" we wszystkich gminach kraju — gdy tymczasem najmniej takich „wielkich" mów zna parlament angielski ze swoją wymową, pełną prostoty, a próżną wszelkiego patosu i krasy retorskiej. Że więc gmach na Franzensringu nie ma dziś Jaurèsów i Deschanelów, o to mniejsza; co smutniejsza, że nie ma Chamberlainów i Balfourów, nie ma debatterów. Brak krasomowców nie jest dotkliwy, tem dotkliwszy jest brak — polityków.

Jako dowód, przytoczyłem przebieg dyskusyi budżetowej. Każdy stary parlamentarzysta przyzna mi słuszność, gdy stwierdzę, że przez cały dotychczasowy ciąg dyskusyi nie słyszeliśmy ani jednej myśli nowej, ani jednego objawu jakiejś inicyatywy lub choćby tylko zdrowego krytycyzmu. Debata kapie jak dzisiejszy kapuśniaczek, zbierając się w drobne stawki, które noszą miana tytułów i rozdziałów budżetu. Ciągle od lat czterech te same drobne życzenia, dolegliwości i żądania: tu o starostwo, tam o gimnazyum, tu o sąd — po za tem czasem ogólniejszy, ale tem starszy frazes o ucisku Włochów lub „przyjaźni Słoweńców" — trochę czeskiego prawa państwowego i przekleństw na „Cislitawizm" — i koniec.

Z obowiązku jestem pilnym słuchaczem obrad Izby. Przed kilku dniami, wchodząc na galeryę, usłyszałem głos p. Exnera, który właśnie zapowiadał, że chce mówić o reformie administracyi. Z prawdziwem i radosnem zdumieniem zacząłem słuchać. Bo to przecie rzecz w Austryi pierwszorzędnej doniosłości. Reforma, bodaj czy nie ważniejsza jeszcze od podatkowej: uproszczenie administracyi, postawienie jej na stopie europejskiej, usunięcie tysiąca instancyj, oszczędzenie milionów na ograniczenie biurokracyi, reforma gminy, zapobieżenie groźbie, że kiedyś na trzech mieszkańców, będzie przypadać jeden urzędnik.

Oj za rozczarowanie! Dla p. Exnera reforma administracyi wyczerpuje się w stworzeniu kilku nowych ministerstw (z gotowym zapewne kandydatem do ministerstwa robót publicznych), a głównie na lepszym podziale „agend" między istniejącemi władzami centralnemi! To się nazywa reforma administracyi! I to jest właśnie bijącym w oczy dowodem głębokiego upadku naszego parlamentaryzmu, to, że z ciał ustawodawczych nie wychodzi, jak biurokracya, po za rutynę i technikę w sprawach publicznych. Zamiast, wychodząc ze społeczeństwa, być korektorą biurokracyi, przedstawiać wobec jej sztywnej żywe i rzeczywiste, jest to tylko rodzaj jakiegoś organu dla biurokracyi, jest nieproszonym współpracownikiem w jej „aktach." Zamiast być jej sumieniem, jest tylko jej kłopotem.

Zdaje mi się, że na tem samem właśnie posiedzeniu powstał drugi poseł z lewicy i zaczął swą mowę mniej więcej tak: „Wyborcy moi polecili mi przeprowadzenie następujących postulatów" — i wyciągnął kartkę i odczytał ów spis rzeczy, tę *parva charta* jakiegoś okręgu wyborczego w Czechach czy w Styryi. Było tam wszystko: i naprawa gościńca, i kolej lokalna, i budynek dla starostwa i szkoła fachowa — groch z kapustą. Taki poseł sądzi, że jest przedstawicielem ludu; w istocie jest on tylko uosobionem „podaniem" czy petycyą, jest urzędowym „kawałkiem."

P. Szczepanowski opowiadał kiedyś w Izbie, jak przed laty trzydziestu przysłuchiwał się z galeryi starego gmachu parlamentarnego, owego Schmerlingtheatru, jak go Wiedeńczycy nazywali, obradom ówczesnej Izby. Około centralizmu i federalizmu kręciły się wówczas rozprawy namiętne, zasadnicze i głośne. Dziś to zniknęło prawie bez śladu. P. Szczepanowski uważa to za postęp. Pod pewnym względem być może, że tak jest; być może, że z owych zasadniczych rozpraw skutku było mało. Ale nie wynika z tego, żeby płytkość, czczość i drobiazgowość, jakie zajęły miejsce ówczesnych debat w wielkim stylu, miały jakikolwiek skutek lub pożytek. Fakt, że te same dosłownie żale i żądania powtarzają co rok ci sami posłowie, dowodzi, że skutku z nich niema. A zresztą kwestye konstytucyjne nie wyczerpują przecie owej szerszej, ogólniejszej treści publicznego życia, którą pragnęłoby się widzieć w ciałach ustawodawczych. Ot, taka reforma administracyi, która w przeciwieństwie do reform podatkowych lub sądowych, nie wyjdzie nigdy od biurokracyi, tylko z Izby, oto temat nie konstytucyjny a ważny, szeroki, zawsze aktualny i wdzięczny. Tylko nie ta, o której marzy p. hofrat Exner!

Poznań 5 lipca.

(*) W uroczystościach kilońskich brało udział z ciał parlamentarnych 15 Polaków; z tych 2 ze sejmu, reszta z parlamentu. Przyjęcie i umieszczenie gości odznaczało się wspaniałością, zwłaszcza na statkach parowych. Najmniej powodu do ogólnego zadowolenia nastręczyła główna uczta, w której wziął udział także cesarz, trwała bowiem tylko 1 godzinę i 20 minut, tak, że ledwie się miało sposobność pokosztować wszystkich cudów sztuki kulinarnej. Pito głównie szampana francuskiego i to najlepszej marki. Do czarnej kawy podano cygara hawańskie po 2 marki sztuka. Na statku „Columbia" członkowie parlamentu już od rana codziennie przy śniadaniu szampanowali, a cygara przednie tak znikały, że już drugiego dnia przed każde nakrycie położono cygarnicę z 5 cygarami, sztuka po 75 fenigów. Po uroczystościach kilońskich północno-niemiecki „Lloyd" przewiózł gości parlamentarnych z Kilonii naokoło Danii do Bremy. I tu parlamentaryusze byli gośćmi „Lloyda," oraz Bremy. W drodze, kto był zdrów, żył po królewsku, ale niestety z 300 przeszło pasażerów, ledwie 30 zasiąść mogło do obiadu. Z Polaków tylko dwóch nie chorowało na morską chorobę. Między reprezantantami prasy był z Polaków p. Dr Antoni Donimirski z Warszawy, członek redakcyi *Słowa*.

Z Berlina nadeszły tu specyalne instrukcye dla władz co do zachowania się podczas przyjęcia i pobytu gości galicyjskich na wystawie. Prezes policyi wyjechał za urlopem, wykonywać je będzie bardzo gorliwy zastępca.

W Gnieźnie odbył się wielki zjazd śpiewaków polskich z całego zaboru. Przybyło nawet 14 Górnoszlązaków. Reprezentowanych było przeszło 30 Kółek śpiewackich, które się popisywały bądź poszczególnie, bądź razem wszystkie pod batutą p. Bolesława Dembińskiego, znanego kompozytora i dyrektora muzyki. Urządzenie zjazdu podobno dużo wykazywało niedostatków, bo u nas jeszcze nie wyrobiła się odnośna praktyka, ale wogóle przyznać trzeba, że zjazd się udał, mianowicie też liczebnie. Niemieckie pisma obliczają, iż było 500 śpiewaków zgromadzonych; polskie podnoszą tę liczbę do 1000.

Walka przedwyborcza w babimojsko-międzyrzeckim okręgu prowadzi się z wielką zaciętością. W ostatnim czasie szanse nasze się poprawiły, bo za polskim kandydatem, X. Ignacym Szymańskim, proboszczem z Dąbrówki, przemawiał na zebraniu znany poseł Bachem z centrum, a rozbrat między Niemcami się zaostrzył. Co najpewniej, przyjdzie do ściślejszego wyboru między Polakiem a Niemcem.

Szykany spółki KHT. coraz zajadlejsze. Za ich wpływem rejencya odebrała X. Andemowi ze Słupi inspekcyę szkolną, z powodu, że nie przyjął niemieckiego listu od nauczyciela Gapy, choć list ten był prywatnym, nie z urzędu pisanym. X. Andemon, odsyłając list, wyraził się, że czuje się obrażonym przez nauczyciela Polaka, piszącego doń po niemiecku. Obraza ta dała właśnie powód do dymisyi z urzędu. Tymczasem Niemcy zupełnie bezkarnie obrażają się z powodu polskich listów i przemówień. W Prusiech Zachodnich jakiś urzędnik, goszcząc w polskim domu, sfukał służącą za to, że go „obraziła" polskiem pozdrowieniem. Tu w W. Księstwie Niemiec, obywatel ziemski, „obraził się" na adwokata, że w pewnym interesie z polecenia mandanta wystosował do niego list, po polsku pisany, a tylko przez pomyłkę do niego zaadresowany. Na wystawie jacyś agitatorzy ze spółki KHT chodzą i niemieckim wystawcom robią wyrzuty, że poumieszczali polskie napisy na swych wystawach. Dawniej chłopcy, rozwożący lody po mieście, wołali: *Eis*, lody! Teraz nie wolno im obwoływać towaru, tylko musieli sobie sprawić dzwonki.

X. Arcybiskup wizytuje Notećczyznę i doznaje wszędzie najwspanialszego przyjęcia, mianowicie z wielką okazałością przyjmowała go pani Potulicka na Potulicach.

W Bydgoszczy wysadzono dynamitem w powietrze szczątki klasztoru Karmelitańskiego, które zawadzały budowli teatru niemieckiego. Ministerstwo oparło się rozebraniu ruiny, jako zabytku historycznego. Postarano się więc o to, że mury okazały niebezpieczne szczeliny, zaczem w interesie bezpieczeństwa rozwalono je gwałtownie. Przesadzono jednak naboje i skutkiem detonacyi w całej dzielnicy miasta popękały szyby mieszkań i okien wystawowych.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 5 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej oświadczył dep. Beer, że wbrew pierwotnemu zamiarowi zatrzyma wskutek życzenia wszystkich stronnictw referat szkół średnich, jednakowoż z upoważnieniem do bronienia swego odmiennego od komisyi stanowiska przy pozycyi na gimnazyum cylejskie. Komisya uchwaliła pozostawić poszczególnym członkom komisyi, ewentualnie jeneralnemu sprawozdawcy obronę w pełnej Izbie pozycyi cylejskiej, oraz pozostawić członkom komisyi swobodę głosowania nad tą pozycyą. Komisya uchwaliła następnie odstąpić petycyę kobiety-lekarza baronowej Possauer w sprawie dozwolenia na praktykę lekarską w Austryi i wezwać rząd, aby w załatwieniu tej petycyi powziął zasadniczą decyzyę w sprawie dopuszczania kobiet do lekarskiej praktyki.

Młodoczeski dziennik wychodzący w Pilznie *Pilzensky Listy*, donosi, że reprezentanci omladinistycznej frakcyi postanowili na wypadek, gdyby młodoczescy posłowie do parlamentu nie chcieli prowadzić w dalszym ciągu zasadniczej opozycyi, przy najbliższych wyborach do sejmu wystąpić z samodzielnymi kandydatami. Do partyi tej przyłączyłyby się w takim razie najradykalniejsze żywioły młodoczeskiego klubu.

Berlin 5 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu pruskiego dep. Rintelen uzasadniał interpelacyę w sprawie nauki religii katolickiej w szkołach ludowych. Katolicy — mówił dep. Rintelen — nie mogą się na to zgodzić, aby ewangielicki minister wyznań rozstrzygał w ostatniej instancyi o nauce religii katolickiej w szkołach ludowych. Jedynie Kościół może kierować nauką religii. Reskrypt byłego ministra wyznań Falka, decydujący o obecnem uregulowaniu nauki religii, sprzeciwia się konstytucyi, reskrypt ten musi być przeto zniesiony. Kościół musi mieć swobodę, jeżeli ma uczyć religii i walczyć z ideami przewrotu. Na petycyę konferencyi biskupów, jaka się odbyła w Fuldzie w r. 1893, domagającą się zniesienia wymienionego reskryptu, dotychczas nie dano jeszcze odpowiedzi. Projekt ustawy szkolnej Zedlitza całkowicie wypiera się reskryptu Falka. Mowca zapytuje przeto, dlaczego ten reskrypt jeszcze dotychczas w całej mocy jest utrzymany.

Minister wyznań Bosse oświadcza imieniem rządu, że reskrypt Falka nie odnosi się do dogmatycznej treści nauki religii. Reskrypt ma na celu jedynie strzeżenie praw państwa w zakresie nadzoru nad całym ustrojem oświaty, a więc także i nad nauką religii. Przez lat dwadzieścia państwo i Kościół połączone były w obustronnym interesie wspólnej działalności w zakresie nauki religii. Unikano omawiania zasadniczych przeciwieństw; państwo okazuje jak najbardziej uprzedzającą życzliwość, tak iż wytworzył się zupełnie znośny *modus vivendi*. Państwo sądzi zatem, że jest w zgodzie z poglądami czynników, powołanych do kierowania losami Kościoła, przy zastrzeganiu obustronnych zasadniczych stanowisk. Rząd z zasady przeto nie chce wdawać się w dyskusyę z powodu tej interpelacyi, a na pytanie, czy reskrypt Falka zostanie zniesiony, może odpowiedzieć tylko przecząco, a to dlatego, że nie chce nowym reskryptem odnawiać zasadniczych przeciwieństw. Sądzimy, zakończył minister, że w ten sposób działamy zarówno dla dobra państwa, jak Kościoła.

W dyskusyi nad interpelacyą dep. Lieber oświadczył, że uznaje z wdzięcznością życzliwe stanowisko obecnego ministra oświaty, ale do udzielania nauki religii katolickim dzieciom jest uprawniony jedynie katolicki Kościół. Czasy rozżarzania się walki kulturnej już minęły, ale katolicy nie mogą wyrzec się zasadniczych postulatów. Dotychczas w żądaniach swoich centrum było skromniejsze, niżby to odpowiadało życzeniom szerszych kół katolickiego ludu. W rzeczywistości wykonywanie omawianego reskryptu jest już zaniechane. Zasada tego reskryptu powinna być także formalnie zniesiona. Deputowani: Kropatschek, Rickert, Eynern i Zedlitz oświadczyli następnie krótko imieniem swoich stronnictw, że nie widzą powodu, żeby się wdawać w omawianie kwestyi zasadniczej. Eynern i Zedlitz dziękowali nadto ministrowi za jego oświadczenie. Dep. Motty oświadczył imieniem Koła polskiego, że Polacy stoją na stanowisku interpelanta. Dep. Bachem zauważył, że stronnictwa chronią się po za szerokie plecy ministra wyznań, aby uniknąć dyskusyi. Nie zajdziemy tym sposobem daleko. (Wesołość). Nauki religii nie może udzielać państwo według swoich zmiennych poglądów, lecz tylko niezmienny w naukach swoich Kościół. Chwila obecna wymaga zupełnej jasności we wszystkich zakresach. Czy chodzi o to, żeby w mętnej wodzie ryby łowić; czy rząd chce mięszać się do dogmatów kościelnych? Brak odpowiedzi na petycyę fuldajskiej konferencyi biskupów obrażać musi lud katolicki. Minister Bosse oświadczył w końcu, że nie odpowiedziano na petycyę ze względu na chęć utrzymania wyznaniowego pokoju. Jest to zresztą sprawa tylko pomiędzy rządem a biskupami. Na tem interpelacyę załatwiono.

Paryż 5 lipca. Współpracownik paryskiego *Figara*, piszący pod pseudonimem Whist, który specyalnie studyuje francusko-rosyjskie stosunki i jest autorem głośnego w swoim czasie artykułu *Alliance or Flirt*, poświęca obecnie następujące uwagi charakterowi francusko-rosyjskiego przymierza: „Jeżeli są Francuzi dość naiwni, ażeby mniemać, iż pomiędzy Rosyą a Francyą wytworzyły się stosunki, obliczone na ewentualność zaczepnej wojny z Niemcami, to oświadczam im stanowczo, że się mylą. Bez wątpienia w dniu, w którym Niemcy znajdą się wśród zewnętrznych trudności, które im odbiorą swobodę ruchów przeciwko Francyi, w owej chwili żadna siła nie powstrzyma nas od próby zniszczenia frankfurckiego traktatu. Ale do tego czasu trzeba żyć i rozwijać się — to też rosyjsko-francuskie przymierze jest głównie odporne. Uważa ono wojnę jako obronę napaści z zewnątrz, zabrania jednak sobie wszelkiej zaczepki. Obejmuje zatem — nie mówiąc o tem osobno — pośrednie uznanie frankfurckiego pokoju i ustanowionych przez tenże pokój ciaśniejszych granic Francyi. Pod tym względem nie może istnieć żadna dwuznaczność. Gdybyśmy żądali od Rosyi, aby nam dopomogła do odzyskania Alzacyi i Lotaryngii, Rosya odrzuciłaby to żądanie; gdyby zaś nawzajem Rosya od nas się domagała, abyśmy chwycili za broń, aby z nią zwalczać berliński traktat, również nie przychylilibyśmy się do tego wezwania. Rosya i Francya połączyły się na podstawie europejskiego *status quo*. Ani mniej, ani więcej. Ten związek jest obecnie prawem. Nie przeszkadza to jednak, aby w razie, gdyby jedno ze sprzymierzonych mocarstw miało wolniejszą rękę wobec mocarstwa, stanowiącego główny powód wspólnego niepokoju, drugie mocarstwo nie poszło za tym popędem dla utrwalenia europejskiego pokoju na własną korzyść. Od lat dwunastu czy piętnastu, słusznie czy niesłusznie, rozszerzyliśmy naszą kolonialną działalność. W okolicach, gdzie wpływ nasz był przedtem rozstrzygający, doznaliśmy gorzkich rozczarowań. Gdybyśmy więc kiedy za pośrednictwem i przy pomocy Rosyi wpływ ten odzyskali, i to przeciwko rządowi, od którego najwięcej ucierpieliśmy pod tym względem, czyżby to było złe? Przyjdzie może chwila, kiedy kwestya egipska przestanie być nierównym pojedynkiem pomiędzy nami i Anglią i stanie się kwestyą europejską. Jeżeli francusko-rosyjskie przymierze przygotuje tę przemianę, potrzebna będzie pomoc Niemiec, już dlatego, aby ochłodzić anglofilski zapał Włoch. Jest to widoczne."

Depesza, otrzymana przez ajencyę Havasa z Majungi pod datą d. 1 b. m., donosi szczegóły o potyczkach pod Tsaraotra i Berizoka. Według telegramu Howasi przy natarciu na Tsaraotrę dnia 29 czerwca ponieśli stratę 31 zabitych i wielu rannych, których ze sobą unieśli. W utarczce pod Beritzoką utracili Howasi 200 ludzi. Wielu oficerów wpadło w niewolę. Z Francuzów ranny został jeden oficer i siedmiu żołnierzy. Jenerał Metzinger ściga dalej nieprzyjaciela.

Depesza jenerała Duchesne z d. 4 b. m. stwierdza, że dziesiąta część czynnego stanu korpusu ekspedycyi na Madagaskar jest niezdolna do walki.

Rzym 5 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby wniósł deput. Aprile interpelacyę o zatargu między francuskimi a włoskimi robotnikami pod St. Jean-Maurienne. Następnie rozpoczęła Izba obrady nad reformami finansowemi.

Doniesienie dziennika *Italie*, że dotychczasowy ambasador Catalani przeniesiony ma być do Londynu, jest bezpodstawne. Ambasador Catalani, odwiedziwszy swojego syna we Florencyi, udał się do Sycylii, aby odwiedzić swoją matkę, poczem w najbliższym czasie powraca do Konstantynopola.

Chrystyania 5 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu storthingu toczyły się obrady nad budżetem konsulatów i ministerstw spraw zagranicznych. Engelhard (z lewicy) oświadczył, że warunkiem przyjętego dnia 7 czerwca b. r. porządku dziennego o wdrożeniu układów ze Szwecyą, w sprawie uregulowania kwestyi konsulatów i ministerstwa spraw zagranicznych, jest to, aby u steru stał rząd, pracujący wspólnie ze storthingiem. Inny rząd nie jest uprawniony do układów, gdyby nawet przyjęty został budżet konsulatów i ministerstwa spraw zagranicznych. — Minister stanu Stang zaznaczył, że odrzucenie budżetu uczyniło rządowi niemożliwem dalsze prowadzenie spraw państwa. Mowca podziela zapatrywanie Engelharda i zgadza się na porządek dzienny. — Lindborg (radykalny) uzasadniał w imieniu mniejszości wniosek, aby nieuchwaloną dotychczas norwegską część budżetu ministerstwa spraw zagranicznych za rok 1894/5 i budżetu konsularnego za drugą połowę roku 1893, uchwalić dodatkowo, a zresztą uchwałę o preliminarzu za rok 1895/6 odroczyć.

Storthing przyjął wszystkimi głosami przeciw 2 wniosek, aby wydatki, poczynione przez Szwecyę na dyplomacyę, oraz wszystkimi głosami przeciw 7, aby wydatki na ustrój konsularny dodatkowo zatwierdzić. Wniosek Lindboga, aby odroczyć zatwierdzenie norwegskiej części budżetu za rok 1895/6, odrzucony został 76 głosami przeciw 38.

W dalszym ciągu przystąpił storthing do dyskusyi nad budżetem za rok 1895/6 i przyjął 69 głosami przeciw 45 budżet dyplomatycznej reprezentacyi, jakoteż 74 głosami przeciw 12 budżet konsularny za powyższy rok finansowy.

Belgrad 5 lipca. (*Polit. Corr.*). Według chwilowego stanu rzeczy, albo będzie utworzony postępowy gabinet Nowakowicza, albo pozostanie u steru dotychczasowy gabinet Christicza. W obu wypadkach nowy rząd na posiedzeniach skupczyny, które się zaczynają już jutro, będzie występował za przyjęciem karlsbadzkiej finansowej umowy. Ostateczne załatwienie przesilenia nastąpi najwcześniej jutro w południe. Skupczynę powita jutro Christicz i będzie obecny przy jej ukonstytuowaniu.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Dep. Kaiser przemawia za budową dróg na Szlązku.

Dep. Morre przedstawia szczegółowo sprawę regulacyi Mury w Styryi i wnosi rezolucyę, wzywającą rząd do przeprowadzenia tamy dla ochrony miasta Radkersburg.

Dep. Schorn żąda przejęcia na rzecz skarbu drogi Izel i przedkłada rezolucyę, wzywającą rząd, aby zapasy kasowe obrócił na budowę dróg ekonomicznych i na upaństwowienie, względnie utrzymanie ważnych dróg alpejskich.

Jeneralny mowca *contra* Fořt użala się na macosze traktowanie Czech w zakresie budowy dróg o znaczeniu ekonomicznem.

Po przemowie jeneralnego mowcy *pro* deput. Funkego uchwaliła Izba tytuły 4—7, a tem samem przyjęła cały etat ministerstwa spraw wewnętrznych.

Następnie rozpoczęły się obrady nad rozdziałem VIII (ministerstwo obrony krajowej).

Dep. Formanek użala się na złe obchodzenie się z chorymi żołnierzami i przeciążenie pracą rezerwistów. Powoływanie rekrutów powinno być przesunięte z 1 października na 1 grudnia, a przynajmniej na 1 listopada. Mowca popiera dalej przeniesienie ćwiczeń rezerwistów na maj, a względnie na miesiące po żniwach.

Dep. Laginja przemawia za budową ważnych dróg strategicznych ze środkowej Krainy do Rjeki. Mowca krytykuje stan urzędników w Pobrzeżu, przyczem prezydent przywołuje go dwukrotnie do przedmiotu rozpraw.

Dep. Steiner żąda ciepłej strawy wieczornej dla żołnierzy i zachowywania spoczynku niedzielnego, a w końcu stawia rezolucyę, zmierzającą do zmiany ustawy o taksach wojskowych.

Na tem przerwano obrady.

Deput. König przedkłada wniosek nagły o udzielenie zapomóg w okręgu Rokiczany, dotkniętym klęskami elementarnemi.

Dep. Hajek interpeluje ministra spraw wewnętrznych z powodu zakazu przemowy podczas uroczystości, urządzonej w Pisek na cześć Husa.

Dep. Waibl wnosi interpelacyę o zajścia w zakładzie ubezpieczeń przeciw wypadkom w Salzburgu.

Następne posiedzenie odbywa się dzisiaj.

KRONIKA.

Kraków 6 lipca.

— **Z Akademii Umiejętności.** Wydział historyczno-filozoficzny odbędzie zwyczajne posiedzenie w poniedziałek dnia 8 bm. o godz. 6 wieczorem. Porządek dzienny: T. Korzon, Rodowód Jana III, J. Brzeziński. O piątym Soborze powszechnym Lateraneńskim i jego stosunku do Polski. Następnie odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we wtorek dnia 9 bm. o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym jest między innemi nadanie prezenty na posadę starszej nauczycielki w szkole VI na Kazimierzu.

— **Komisya teatralna krakowska** na posiedzeniu d. 4 bm. w komplecie odbytem, uchwaliła jednomyślnie upraszać Wydział krajowy o zaasygnoanie półrocznej zapomogi teatrowi.

Sprawozdanie obszerne, objaśnione tabelami ruchu codziennych widowisk, obrotu dochodów i rozchodu, ilości widzów, dochodu z każdej sztuki, działalności artystów i gościnnych wystąpień, doszło do tej konkluzyi, iż p. Pawlikowski dokłada możliwych starań aby scenę krakowską udoskonalać, aby tradycyę jej szkoły utrzymać, że pod jego sterem wyrobiło się kilka wybitnych talentów, że wystawienie niektórych dzieł było wzorowem i że pomimo pewnych usterek nieodłącznych od tego rodzaju przedsiębiorstwa, należy mu dodawać otuchy do pracy opartej na szczerem zamiłowaniu. Ta jednomyślność orzeczenia komisyi niweczy nieżyczliwe pogłoski rozsiewane bez żadnej podstawy po pismach zakrajowych (*Kuryer Warsz.* Nr 157, z dnia 8 czerwca. *Kuryer Codz.* Nr 163. *Kraj* Nr 157).

Sprawozdanie stwierdza, że niektóre utwory dawane na scenie naszej, szły na równi z przedstawieniami w Warszawie (*Harde dusze*) i w Wiedniu (*Hanusia*), a niektóre inne mogły rywalizować śmiało ze stołecznemi. Wykazano po kolei, którzy artyści pozostali ozdobą sceny i którzy w ostatnim okresie wydoskonalili się, co jako zasługę entrepryzy zaznaczyć wypada. Wykazano starania czynione o uzupełnienie personalu artystkami do ról salonowych i tragicznych. Personal z 50 osób złożony miał 23 kobiet, 27 mężczyzn. Gaże dochodziły rocznie 56.000 złr., feu 12,000, a daniny miejskie 12,000 złr. — Dzienne wydatki 150 złr. Trzeba było wydobyć rocznie czystego zysku 80.000 złr. aby się przedsiębiorstwo opłaciło.

Dotąd nakłady pochłaniają wszelki zysk i teatr kwitnie tylko ofiarami entrepryzy.

Widowisk w tem półroczu dano 155, przyniosły one brutto 61.920 złr., a zgromadziły 67.500 widzów, gdy za czasów Gliksona, bywało rocznie dochodu i widzów około 50.000. Zatem zajęcie się teatrem wzrosło w dwójnasób i dochody podniosły się w dwójnasób, choć teraźniejszych rozchodów jeszcze nie pokrywają. W tych warunkach nie może być mowy o upadaniu, a nawet zachwianiu się sceny.

Sprawozdanie zwraca uwagę na to, że osiedlenie się w granicach rogatek miasta podkasanej muzy w ogrodzie krakowskim, przyczynia się znacznie przez czas lata do uszczuplenia dochodów Teatru miejskiego, bo muza ta nie ulegając podatkom i opłacie na rzecz Teatru miejskiego, może tańszej dostarczać rozrywki. Zmienić ten nienaturalny stosunek może tylko Namiestnictwo przez wyraźne określenie praw Teatru miejskiego w obrębie rogatek, nie zaś jak dotąd, w obrębie gminy miasta. W tem półroczu dano polskich oryginalnych dzieł 61. Między temi najwięcej grano: *Ciepła wdówka* 7 razy (dochód 2541 złr., rozchód 1500 złr., widzów 2800). *Harde dusze* 8 razy (dochód 2900 złr., rozchód 1770 złr., widzów 3300). *Łotrzyca* 6 razy (dochód 1930 złr., rozchód 1090 złr., widzów 2080). *Kościuszko* 6 razy (dochód 3336 złr., rozchód 1483 złr., widzów 3528). Więc *Kościuszko* zawsze idzie górą. Grano go w starym teatrze 149 razy, w nowym 23 razy. W nowym przyniósł dochodu brutto 14.000 złr., zysku czystego 8300 złr., z liczbą widzów 15.200.

Z tłumaczeń częściej były grane:

Hanusia 15 razy (dochód 7737 złr., rozchód 3820 złr., z liczbą widzów 8186). *Lysistrata* 10 razy (dochód 4860 złr., rozchód 2860 złr., widzów 5100). *Intratna posada* 8 razy (dochód 3142 złr., rozchód 1040 złr., widzów 3730). *Walka motyli* 5 razy (dochód 1944 złr., rozchód 870 złr., widzów 2030).

Nowych sztuk oryginalnych grano 20, tłumaczeń 11, co na 26 tygodni było istotnie za wiele.

Sprawozdanie wypowiedziało zdanie swoje o reżyseryi i o występach gościnnych, wreszcie za zasługę poczytało Entrepryzie, iż wespół z przedsiębiorstwem operowem, otworzyła podwoje teatru operze polskiej, z samych sił wyborowych złożonej. W końcu dodaję, iż sprawozdanie Radzie miejskiej złożone d. 6 z. m., czynione było ściśle na zasadzie raportu komisyi teatralnej z drugiego półrocza roku 1894, w którem to sprawozdaniu, pomimo uwag krytycznych, była opinia wyrażona bezwarunkowo życzliwa dla Entreprenera.

Estreicher.

— **Wystawa** prac kobiecych z zakresu koszykarstwa i malarstwa zastosowanego do przemysłu artystycznego, otwarta w bieżącym tygodniu w Seminaryum nauczycielskiem żeńskiem (dom Götza na Podwalu Nr 6), jakkolwiek skromna rozmiarami, pod względem treści przedstawia się wcale zajmująco. Z bardzo roztropnej wychodząc zasady nie przedstawiono prac wszystkich uczennic, lecz tylko wybór. Wystawę składają dwa działy: Koszykarstwo zosta-

jące pod kierownictwem p. Elżbiety Pawlickiej i malowanie pod kierownictwem zasłużonej i znanej w naszem mieście pani Bufle. Dodane są okazy kursu rysunkowego, zostającego pod kierunkiem pp. Walerego Eliasza i Pociechy.

W dziale I widzimy okazy koszów najrozmaitszych kształtów, oraz lekkich mebelków wyplatanych z łoziny i palmy. Zarówno postać jak i użyte rozliczne sposoby wyplatania wskazują, iż panuje tu wielka dokładność i staranność. Możnaby tylko życzyć większego zwrócenia uwagi na wzory rodzime, które dla nas zawsze będą i zrozumialsze, i pożyteczniejsze od naśladownictwa japońszczyzny, choćby i najdoskonalszego.

W dziale drugim przesuwa się przed widzem cały kalejdoskop różnych zastosowań i technik malarskich. Więc malowanie na drzewie, na blasze, na szkle (odwrotnie z lewej strony), na porcelanie i terakocie (farbami do wypalania i do laku), malowanie na tkaninach, na repsie, atłasie, aksamicie, malowania gwaszą, akwarelą i olejne, wreszcie naśladowanie gobelinów farbami i robota makat w których łączy się malowanie, haft i koronka. Rozmaitość nie mała. — Wśród przedmiotów wystawionych uderzył nas spory stoliczek okrągły, na którego blacie w sposób nader zręczny i misterny naśladowano groteskową różnokolorową intarsyę. Zarówno tu szlachetnym jest pomysł, jak sumiennem i dobrem wykonanie. Także bardzo ładne są talerze z malowaniem naśladującem majolikę wschodnią, niektóre naśladowania porcelany chińskiej; wreszcie podniesiemy makaty na których efekt haftu złotego wybornie oddano malowaniem, oraz niektóre okazy kwiatów malowanych na aksamicie i innych tkaninach.

Nazwisk uczennic odznaczających się nie przytaczamy. Nie tyle tu bowiem chodzi o dawanie patentu na artystki, osobom, które sztukę bądź co bądź zawsze będą traktowały jako zajęcie dodatkowe, ile o zwrócenie uwagi na pożyteczność takich kursów przemysłu artystycznego dla kobiet, które obok zajęć domowych i rodzinnych mogą w ten sposób sobie szukać zarobku i pożytecznie wyzyskiwać wrodzoną zręczność rąk, coraz mniej mogących w epoce fabryk i maszyn, zapracować t. zw. robotami kobiecemi. Że zajęcie tego rodzaju kształci i uszlachetnia, dowodzić nie potrzeba. Niech nam jednak wolno będzie zauważyć, że dobrze byłoby większy nacisk położyć na stronę ornamentacyjną, dekoracyjną i stylizacyjną. Malarstwo realistyczne, pejzaże, kompozycye figuralne, z natury rzeczy mniej się tu nadają, a w każdym razie wymagają innego przygotowania rysunkowego. Bardzo wiele natomiast przyczyni się do wykształcenia smaku ornament mający po prostu za cel wypełnić daną przestrzeń. Wielką tu usługę może oddać „Ornament płaski“ prof. Barabasza i inne wzory wydawane przez komisyę przemysłową Wydziału krajowego.

Uwaga ta w niczem nie uwłacza jednak wystawie, do której zwiedzania publiczność naszą usilnie zachęcamy. Będzie ona otwartą jeszcze przez niedzielę i poniedziałek; cena wstępu dowolna, dochód zaś przeznaczony na restauracyę katedry na Wawelu.

— **Od komitetu**, który zajmował się sprawieniem ze składek publicznych sarkofagu dla śp. X. kardynała Dunajewskiego, otrzymujemy następujące sprawozdanie: Składki na sarkofag płynęły wyłącznie przez administracyę dziennika *Czas*; nazwiska Szan. Ofiarodawców ogłaszane też były kolejno w tym dzienniku. Ze składek, rzeczoną drogą zebranych, wręczyła administracya *Czasu* komitetowi ogólną kwotę 1279 złr. 5 ct. w książeczkach Kasy Oszczędności m. Krakowa (Nr 151534 i 154646). Narosły procent *pro rata* przyniół kwotę 21 złr. 77 ct. Ogółem przeto rozporządzał komitet kwotą 1300 złr. 82 ct. Na podstawie zebranej składki komitet polecił p. Markusowi Karolowi, tutejszemu majstrowi blacharskiemu, wykonanie sarkofagu według jego własnych rysunków, przejrzanych łaskawie i uzupełnionych przez Wgo Pana T. Stryjeńskiego, radcę budownictwa. Koszta wykonania sarkofagu według skontrolowanych fachowo i sprawdzonych rachunków, są następujące: a) roboty blacharskie 460 złr., b) roboty bronzownicze 508 złr., c) roboty murarskie około przygotowania krypty, przewiezienie sarkofagu, zalutowanie i t. d. 106 złr. 30 ct. Razem 1074 złr. 30 ct. Pozostała zatem jako nadwyżka czynna kwota 226 złr. 52 ct.

Z powodu tej pozostałości komitet pozwala sobie zauważyć, iż w czasie wpływania składek na sarkofag nadchodziły także dobrą wolą natchnione datki, przeznaczone wyraźnie na wzniesienie pomnika dla ś. p. X. kardynała Dunajewskiego. Na ten cel przeznaczone datki wynoszą: kwotę 103 złr. 68 ct z narosłym po dzień 30 czerwca b. r. procentem, umieszczoną w Kasie Oszczędności m. Krakowa (książeczka Nr 149829), oraz kwotę 594 złr. 5 ct. z narosłym również po dzień 30 czerwca b. r. procentem, umieszczoną w Kasie Oszczędności m. Krakowa (książeczka Nr 152934). Razem więc kwota, przeznaczona wyraźnie przez Szan. Ofiarodawców na wzniesienie pomnika dla śp. X. kardynała Dunajewskiego, wynosi obecnie 697 złr. 73 ct.

Komitet sądzi, że postąpi w myśl Szan. Ofiarodawców, niemniej w myśl wielbicieli pamięci X. kardynała Dunajewskiego, że spełni życzenie ogólne, jeżeli kwotę 226 złr. 52 ct., pozostałą ze składek na sarkofag, przeznaczy na wzniesienie pomnika dla niezapomnianego Księcia Kościoła polskiego, ażeby pamięć jego cnót i zasług przekazać najpóźniejszym pokoleniom. W ten sposób ogólna kwota na wzniesienie pomnika wyniesie razem 924 złr. 25 ct.

Nie wystarczy ona na odpowiedni, choćby skromny pomnik. Nie można wszakże wątpić, że popłyną dalsze składki i umożliwią wykonanie upragnionego, a tak wyraźnie już przez Szan. Ofiarodawców zaznaczonego celu. Składki na pomnik dla śp. X. kardynała Dunajewskiego przyjmować będzie, jak dotąd, Administracya *Czasu*, ogłaszając nazwiska ofiarodawców. Zbytecznem byłoby zachęcać do składek; cześć i miłość, ożywiające serce każdego katolika i Polaka dla pamięci X. kardynała Dunajewskiego, przyczynią się pewno do obfitego napływu grosza ofiarnego, tak że niebawem ujrzymy wzniesiony pomnik znakomitego kapłana i wielkiego patryoty obok pomników zasłużonych dobrze Kościołowi i narodowi mężów, poprzedników jego na przesławnej stolicy biskupiej.

Podając powyższe sprawozdanie do wiadomości, komitet uważa za serdeczny obowiązek podziękować szlachetnym Ofiarodawcom; dzięki ich gotowości czcigodne szczątki niezapomnianego pasterza dyecezyi złożone są w pięknym i trwałym sarkofagu; za te ich uczucie ich, oraz zabezpieczenie, całe nasze społeczeństwo serdecznie jest wdzięczne tym, którzy grosz swój na sarkofag złożyli, a wdzięczności tej komitet pozwala sobie niniejszem dać publiczny wyraz. Dalej dziękuje komitet Szanownej Administracyi *Czasu* za tak wydatną kwotę zebranych składek; wreszcie W. p. radcy T. Stryjeńskiemu za zbadanie rysunków, oraz pp. Karolowi Markusowi, majstrowi blacharskiemu i K. T. Kopaczyńskiemu, majstrowi bronzowniczemu, za prawdziwie artystyczne wykonanie sarkofagu.

Kraków dnia 4 lipca 1895.

W imieniu komitetu: *Franciszek Slęk.*

— **Teatr letni** w parku krakowskim cieszy się stałem powodzeniem. Występy pani Zimajer, która nie utraciła swej znanej werwy i niezrównanego humoru, ściągały bardzo liczną publiczność. Obecnie występują w teatrze p. Myszkowskiego p. Cyryl Danielewski były artysta sceny krakowskiej i pani Szeretti-Myszkowska. W piątek wystawiono farsę p. Danielewskiego *Nasze paryżanki*, która mimo pewnej naiwności w pomyśle, ma kilka scen zabawnych, a była grana wogóle wcale dobrze. W przyszłym tygodniu będzie wystawioną operetka Straussa *Indigo* wesoła i melodyjna.

— **Dworzec kolejowy krakowski** przez długie lata znajdował się w stanie wielkiego zaniedbania. Pierwotny budynek postawiony w chwili zakładania pierwszej linii kolejowej w kraju naszym, ani rozmiarami, ani rozkładem nie odpowiadał tak bardzo zwiększonym potrzebom dzisiejszym. Na przeszkodzie jednak wszelkim przebudowom i reformom stała sprawa upaństwowienia kolei Karola Ludwika, a później układy co do stosunków wzajemnych kolei północnej cesarza Ferdynanda i kolei państwowej. Obecnie udało się stosunki te o tyle ułożyć, iż kolej północna w roku przeszłym przystąpiła do przebudowy gmachu, który niedawno co do zewnętrznej i ogólnej swej części ukończonym został. Przyznać należy, że o ile szczupłość miejsca dozwalała rozszerzenie przeprowadzono należycie i dworzec przedstawia się w postaci więcej odpowiadającej potrzebom i wymaganiom dzisiejszym. Wybudowano obszerną i na dwa piętra wysoką salę restauracyjną i takież same poczekalnie I i II klasy, oraz nową salę jadalną III. klasy. Dojazd, wstęp główny urządzono nowo porządnie i gustownie, a korytarz łączący przedsionek centralny z salami dla podróżnych jest szeroki, widny i wygodny.

Osobny dojazd prowadzi do nowo zbudowanego salonu dworskiego, którego urządzenie jest właśnie w robocie. Fasada od strony miasta uzyskała postać nową i podział architektoniczny przez 4 pawilony i łączące je trakty; między występami pawilonów założono schludne ogródki. Najsłabszą stronę dworca przedstawia hala obejmująca peron i tor kolejowy stacyi osobowej. Jest to jeszcze pozostałość z dawnego budynku; o ile słyszeliśmy zamierzona jej przebudowa może być dokonaną jedynie równocześnie ze zmianą rampy przez ulicę Lubicz, ewentualnie z zaprowadzeniem podkopu, gdyż poziom torów i peronu będzie przez to znacznie podniesionym. Sprawa ta jednak zależy od kilku czynników, a życzyby należało, aby zdołano usunąć trudności stojące na przeszkodzie tak niezbędnemu uregulowaniu przejazdu, w miejscu gdzie ruch jest wielki i swoboda komunikacyi należy do kwestyj dla miasta żywotnych i bardzo ważnych.

— **Z kolei państwowej.** Jeneralna dyrekcya kolei państwowych ogłasza, że w tych wypadkach, w których roszczenia o wynagrodzenie z powodu zaginięcia, ubytku i uszkodzenia towarów, jakoteż przekroczenia terminu dostawy, podnoszone będą nie przez samych do tego uprawnionych reklamantów, lecz przez trzecie osoby, należy przedłożyć dla każdego listu przewozowego osobną ostemplowaną prawomocną cesyę. Ta cesya ma być przez uprawnionego reklamanta własnoręcznie podpisaną, a w razie, gdyby zachodziły wątpliwości co do prawdziwości podpisu, musi być podpis sądownie albo notaryalnie legalizowany.

— **Z „Harmonii.“** W parku Dra H. Jordana odbędzie się jutro koncert muzyki krakowskiej „Harmonia.“ Wstęp od osoby 10 ct., dzieci płacą połowę. Koncert przeciągnie się do późnego wieczora.

— **Zatwierdzenie wyboru.** Cesarz postanowieniem z d. 20 czerwca b. r. zatwierdził wybór X. Jana Tychowicza, gr.-kat. proboszcza w Bortnikach, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Tłumaczu.

— **Krajowa Rada zdrowia** odbyła posiedzenie w dniu 25 czerwca b. r., na którem następujące sprawy były przedmiotem obrad, względnie uchwał: Wydano opinię w sprawie stajni spędowej dla świń w Rawie ruskiej.

Przyjęto do wiadomości ogólne sprawozdanie weterynarskie za r. 1893.

Wydano orzeczenie co do cegielni na Szumanówce we Lwowie.

Przedłożono opinię w przedmiocie kandydatów na otrzymanie koncesyi na apteki w Baligrodzie, powiatu liskiego i w Korczynie, powiatu krośnieńskiego.

— **Wydział** Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych przyznał na posiedzeniu z dnia 29 czerwca b. r. z funduszu imienia Ad. Mickiewicza 4 zapomogi po 50 złr. najbardziej potrzebującym wdowom i sierotom, przedstawionym przez wydziały Kół, a mianowicie: 1) wdowie po prof. gimn. we Lwowie, matce 7 dzieci; 2) wdowie po suplencie gimn. w Jarosławiu, matce 5 dzieci; 3) wdowie po prof. gimn. w Krakowie, matce 4 dzieci; 4) wdowie po suplencie gimn. w Jaśle z powodu wyjątkowej nędzy.

— **Ślub** p. Dembińskiego, syna śp. Juliusza i śp. Heleny z hr. Wodzickich, z księżniczką Maryą Światopełk Czetwertyńską, córką księcia Stanisława i śp. Maryi z hr. Broel-Platerów odbędzie się d. 20 b. m. w Warszawie w kościele PP. Wizytek.

— **Dopuszczenie kobiet do studyów uniwersyteckich.** Węgierski minister oświaty zwrócił się do kolegium profesorów uniwersytetu budapeszteńskiego z zapytaniem, czy kolegium uznaje za możliwe dopuszczenie kobiet do uczęszczania na wykłady uniwersyteckie. Fakultety medyczny i filozoficzny, które się najwięcej tem pytaniem interesowały, oświadczyły się za dopuszczeniem kobiet do słuchania wykładów. Na zdanie to zgodził się obecnie i senat uniwersytecki, który oświadczył, iż należy dozwolić kobietom uczęszczanie na wykłady w poszczególnych wypadkach, i te, które posiadają przepisane wykształcenie przygotowawcze dopuścić do słuchania wykładów na wydziale farmacyi i medycyny, oraz wydawać im dyplomy. Senat zakomunikował decyzyę swoją w tej kwestyi ministerstwu oświaty.

— **„Pagliacci.“** Powieściopisarz Catulle Mendés wytoczył, jak wiadomo, twórcy *Pajaców* proces, twierdze, że treść muzycznego dramatu zaczerpnięta jest z powieści jego „Femme de Tabarin.“ Obecnie ogłasza *Secolo* pismo, w którem baronowa Chiara Sprovieri z Montalto Uffugo koło Cosency oświadcza, że dramat, będący osnową *Pajaców*, zdarzył się rzeczywiście w tem miasteczku, gdzie ojciec Leoncavalla pełnił naonczas urząd komisarza policyi. Zamordowany, nazwiskiem Gaetano Schiavelli był służącym u ojca Leoncavalla, podczas gdy morderca, nazwiskiem Giovanni d'Alexandro, po odcierpieniu kary więzienia, przyjęty został do służby w domu baronowej.

— **W sprawie zamachu** na pułkownika policyi berlińskiej Krausego, stwierdzonem jest obecnie, według doniesienia *National. Ztg*, że machinę piekielną nadała na poczcie w Fürstenwaldzie kobieta przebrana po męsku. Kobieta ta zwróciła na siebie uwagę urzędnika kolejowego w drodze powrotnej do Berlina, lecz po przybyciu tamże pociągu znikła nagle bez śladu.

— **W Bristolu** zawalił się most z 600 ludźmi, którzy przyglądali się z niego regatom. Wskutek upadku z wysokości 40 stóp do rzeki poniosło rany 40 osób, pomiędzy któremi jest wiele ciężko rannych.

— **W Bostonie**, podczas pochodu, urządzonego przez związek antykatolicki przyszło do poważnego starcia; sztandar niesiony podczas pochodu, wywołał oburzenie wśród widzów, którzy napadli powóz, wiozący kobiety. Policya rzuciła się na pomoc. Członkowie obu stronnictw użyli rewolwerów i rzucali na siebie kamieniami. Zabito jednę osobę a wiele osób poniosło rany.

— **Składki centowe.** Dnia 22 czerwca 1895 roku odbyło się w domu p. Ulanowskiej 29-me ogólne rozbicie puszek składkowych na odnowienie Wawelu, t. j. katedry i Zamku królewskiego. Puszki przyniosły i nadesłały osoby następujące, panie: Czerkawska, Gostkowska, Homolacs, Jakubkówna, Janikowska, Kadenówna, Kniaziołucka, prof. Krzymuska, Lutostańska, Łopacińska, Różycka, Irena Serda, Szewczykowa, Szymonowiczowa, prof. Walentowiczowa, Żelechowska; panowie: prof. rektor Browicz, prof. Cyfrowicz, X. Fijałek, Giebułtowski, prof. Dr Jordan, Dr Łukaszewicz, Magda, Münich, Olkiszewski (dyrekcya kolei), Seweryn, prof. B. Ulanowski; apteki, cukiernie, sklepy, handle i rozmaite inne instytucye: Akademia Umiejętności, Anczyc drukarnia, W. C. Angelus, Armatowicz, Bank galicyjski, Bank krajowy, Bialik, Bochnak i Kaspar, Bujański (kantor), Czaplicki, Ecker, Feintuch, Feintuch (kantor), Fischer C—D, Fuchs, Gałdeńska, Gebethner, Gralewski apt., Grigar, Herliczka, L. Hochstim, Holik, Ibnatowicz, Janikowski (kawiarnia), Kasa oszczędności m. Krakowa a mianowicie panowie: Biliński, Kowalski Stefan, Krzykowski, Srokowski i Walter; Koloros, Kondolewicz, Kowalczyk, Kawain, Krzyżanowski, Kurkiewicz, Kutrzeba, Launer, Niewiarowski (filia ubezp.), Nowiński, Oraczewski, Pow. zakł. kredyt., Przyjemski, Redyk, Rehman (8 złr. 21 ct.), Rimler, Schultz Andrzej, Siedlecki, Sobierajski, Skudnia Flora mag. Świątek, Szabłowski, Szczurkowski, E. Urban, Wojciechowski Ignacy, Zajączkowski, Zamojska, Zegadłowicz, Zieliński, Związek handlowy.

Pani Ulanowska złożyła swoją puszkę oraz gotówkę, którą jej przyniesiono i nadesłano: Stanisław Dąbski z Rudny 50 złr., Marya Daszek 5 złr., p. Jerzmanowski 20 złr., Wentzl z puszki 8 złr. 20 ct., Marya Schmalz z Jaworzna 5 złr. 46 ct. z puszek: X. Pawlikowskiego, poczty, urzędu podat., notar. Schatanka, apteki, Kamińskiej, Winklera i Sidełko, p. Kniaziołucka z Wiednia 5 złr. 3 ct. z puszek p. Hofratowej Mossorowej i z własnej, Drowa Marya Harajewiczowa z Marienbadu 10 złr., Marya Estreicher z Krynicy 2 złr. 70 ct. z puszek: pensyonatu p. Emili Burzyńskiej i z własnej, Zofia Kisielewska ze Słupca 10 złr., Teofila Szumlańska ze Lwowa 6 złr. 16 ct., Stefania z Morawskich Kempliczowa z Sarnek gór. 6 złr. 10 ct.; X. Wincenty Podlewski z Jarosławia 7 złr. z puszek: swojej, cukierni i księży wikaryuszów, Dr Momidłowski 3 złr. 56 ct., za pośrednictwem *Nowej Reformy* 3 złr. 75 ct., p. Szczepańska 3 złr. 45 ct. z puszek: swojej, restauracyi kolejowej i kasy, zebrane w sklepie p. Edmunda Klimka 2 złr. 73 centów, p. Zygmuntowa Rylska 16 złr. 35 ct. z puszek: Bazaru krajowego, pp. Góreckiego, Hawełki, Knorcka i Spki, Przybylskiego Stanisława, Mauriziego, Sulikowskiego, Trauczyńskiego, Kosydarskiego, Neuwertha, Skórczewskiego i Polakiewicza, p. Kazimira Łopuszańska 3 złr. 14 ct. z puszek: Satałeckiego, Otowskiego drog. z ul. Siennej, Borowieckiego, Bedekera, Leśniowskiego i z własnej.

U p. hr. Zygmuntowej Szembekowej odbyło się w maju rozbicie puszek składkowych przyniesionych przez następujące osoby i panie: Zofia Cielecka, Juliuszowa Cielecka, Lipkowskie, hr. Marya Pusłowska, br. Puszetowa, hr. Józefa Szembekowa, hr. Klementyna Szembekowa, hr. Stanisławowa Tarnowska; panowie: Ksawery hr. Pusłowski, Jan Sheth, hr. Feri Zamoyski. Otrzymana z tego rozbicia składka w kwocie 70 złr. 95 ct. wręczona została p. Ulanowskiej.

U pani Florentyny Adamskiej nastąpiło rozbicie puszek składkowych 16 czerwca. Puszki przyniosły i nadesłały następujące osoby i panie: Adamska notar., Aronsohnowa, Bednarska, Breierowa, Dawidowska, Feuereisenowa, Górska, Iskrzycka, Helena Janusz, Kleinowa, Kratzer, Drowa Kwiecińska, Maryewska, Olszewska, Rehmanowa, Rosenbergowa, Świątkowa, Wiechowska; panowie Dr Gruszczyński, apteki, cukiernie, sklepy, handle i rozmaite inne instytucye: Bieńkowski, główna trafika, kancel. not. w Podgórzu, Kasa chorych, Kasa miejska w Podgórzu, Kasyno powsz. w Podgórzu, Knoblauch, Komorowski drogu., Kreis, Rada powiatowa w Wieliczce, Szwenk, Zegadłowicz. Otrzymana z tego rozbicia suma złr. 39 ct. 78 wręczoną została p. Ulanowskiej.

U pani wiceprezydentowej Pieniążkowej odbyło się dnia 20 czerwca rozbicie puszek składkowych. Puszki przyniosły i nadesłały następujące osoby i panie: Siedlecka, Styczniówna, prof. Żuławska, Zarembina Karolowa; panowie: Dr Braun, Chybiński, Federowicz Jan, Taszycki Zygmunt, Skępski Józef. Sklepy i inne instytucye: Biasion, Chybiński, Dobrzyńska, Eile, Fischer A—B, Gralewski, Heller apt., Koloros, Masłowski, Rebsz, Rybicki, Rzewuski rest., Rosenberg, Suski, urzęd. Tow. ubezp., Wiśniewski.

Pani Karolowa Pieniążkowa złożyła swoją puszkę, oraz gotówkę, którą jej nadesłano i wręczono: p. Leon Korwin Mikucki z Potoka złr. 4 ct. 60 i 3 ruble wręczone pani Karolowej Pieniążkowej w drodze z Wiednia do Krakowa.

Kwota z tego rozbicia wynosi złr. 21 ct. 80, która została wręczoną p. Ulanowskiej.

Ogólna suma składki obecnej wynosi 448 złr. ct. 7½, która złożoną została do kasy oszczędności m. Krakowa na książeczki Nr 145.673 i 155.456.

Całość zaś dotąd uzbieranej składki wynosi złr. 19.083 ct. 7½.

Następne rozbicie puszek odbędzie się d. 15 lipca w domu p. Ulanowskiej przy ulicy Garncarskiej l. 15 między godziną 4 a 8 po południu.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W niedzielę 7 b. m.: *Traviata*, opera w 4 aktach Verdi'ego.

— Dnia 5 lipca pochmurno; termometr od +12·4 doszedł do +23·2 C. Barometr trochę opadł; o godz. 7-ej rano dnia 6 lipca stan jego był 743·5 mm., termometru +15·4 C. Wiatr północno-wschodni.

W niedzielę dnia 7 lipca: św. Jana z Dukli; w poniedziałek dnia 8 b. m.: Rozesłanie Apostołów, św. Henryka.

Dział ekonomiczny.

Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości co następuje:

Ponieważ okręgi sądowe: Podgórski i Dobczycki w politycznym powiecie Wielickim są zupełnie wolne od zarazy pyska i racic, przeto Namiestnictwo wyłącza je z obszaru zamkniętego, ustanowionego rozporządzeniem z dnia 16 maja b. r. i zezwala na dowolny obrót zwierzętami racicowemi przy przestrzeganiu obowiązujących przepisów paszportowych. W okręgach sądowych Dobczyckim i Podgórskim wolno zatem odbywać targi i jarmarki na te zwierzęta, tudzież ładować i wyładowywać je na stacyach do tego przeznaczonych. Zakaz wolnego obrotu zwierzętami racicowemi z dnia 16 maja b. r., obejmuje nadal tylko sądowe okręgi: Skawina i Wieliczka, tudzież cały powiat polityczny Bocheński.

Gdy desinfekcya zakładu obserwacyjnego dla świń w Białej została ukończoną, zezwala się na otwarcie zakładu z dniem 8 lipca b. r., tudzież na ładowanie od dnia dzisiejszego trzody chlewnej, przeznaczonej do tego zakładu, na stacyach kolejowych w Galicyi do tego upoważnionych.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 6 lipca. (Z Izby deputowanych). Na dzisiejszem posiedzeniu toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad budżetem ministerstwa obrony krajowej.

Dep. Pergelt stwierdza, że obecny stan obrony krajowej jest znakomity. Mowca pragnie oszczędzania słabszych rekrutów, oraz większego uwzględnienia rodzaju studyów jednorocznych ochotników i streszcza te swoje życzenia w odpowiedniej rezolucyi.

Dep. Purghart zaleca ludzkie traktowanie żołnierzy i uwzględnienie żniw przy powoływaniu na ćwiczenia synów włościańskich.

Minister obrony krajowej hr. Welsersheimb w odpowiedzi na interpelacyę Marcheta oświadcza, że w sprawie urlopów niemożliwe są żadne ogólne rozporządzenia, lecz muszą być one wydawane od wypadku do wypadku z uwzględnieniem rolniczych prac. Co do powoływań istnieje rozporządzenie, że mają być dokonywane stosownie do zawodu na wiosnę lub w jesieni. Pociąganie sił roboczych w Austro-Węgrzech jest znacznie mniejsze, niż w innych wielkich państwach.

Stan prezencyjny w Austro-Węgrzech wynosi zaledwie połowę stanu prezencyjnego innych mocarstw równej wielkości i liczby mieszkańców. Stoimy pod znakiem zbrojnego pokoju. Austro-Węgrom należy dać świadectwo, że nie stawiają zbyt daleko idących żądań, lecz raczej redukują je do najniższej miary.

Na interpelacyę dep. Ebenhocha w sprawie ćwiczeń obrony krajowej podczas Zielonych Świąt, odpowiada minister, że dosyć czasu zostawiono na nabożeństwo, a zupełne uwolnienie od zajęcia byłoby niewłaściwe. Właśnie w tym roku przypadły Zielone Święta na początek ćwiczeń. Omawiając sprawę przeciążenia poruszoną przez dep. Ebenhocha, oświadcza minister, że siły żołnierzy są oszczędzane, jednakże do pewnych granic, gdyż podczas wojny konieczne jest ostateczne wytężenie wszystkich sił duchowych, moralnych i fizycznych.

Wobec tego żołnierz musi się hartować w czasie pokoju. Roztropne oszczędzanie sił jest potrzebne i zarządzono, co należy, aby zapobiedz niepotrzebnym wysiłkom.

Uwagi dep. Pergelta w sprawie dłuższej służby w obronie krajowej nie są trafne. Wobec żądań dep. Formanka, dotyczących uwzględniania drobnego przemysłu, zwraca minister uwagę na okoliczność, że administracya wojskowa ponosi nawet ofiary, aby tylko popierać drobny przemysł.

Reforma ustawy o taksach wojskowych, której żądał dep. Steiner, jest rzeczywiście potrzebna. Minister wniesie wkrótce odnośne przedłożenie. Co się tyczy zaopatrzenia rodzin żołnierzy, zmarłych wskutek przeciążenia, oświadcza minister, że odnośne przepisy będą poprawione w ustawie, która zostanie wniesiona w jesieni.

Minister oświadcza, że stoi ponad stronnictwami i cieszy się, że Izba to zapatrywanie podziela, jednakże minister ma także pewne polityczne stanowisko, które się tam zaczyna, gdzie ustają walki stronnicze, a zaczynają się wspólne interesa. — Wspólna miłość i poświęcenie dla cesarza i ojczyzny, to jest polityka, którą reprezentuje mowca.

W końcu prosi minister wszystkich, także surowych krytyków, aby pracowali nad wzmocnieniem siły zbrojnej i nad możliwem urzeczywistnieniem powszechnej służby wojskowej. Wszyscy bowiem powinni przebyć szkołę wojskową, która jest szkołą patryotycznego spełniania obowiązku. (Żywe oklaski).

Po przemówieniach deput. Sokołowskiego, Czernina i referenta Schwegla, przyjęto budżet obrony krajowej i rozpoczęto dyskusyę nad budżetem ministerstwa oświaty.

Wiedeń 6 lipca. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz nadał starszemu inżynierowi Dominikowi Opatowiczowi w Przemyślu, z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, w uznaniu jego wieloletniej, wiernej i skutecznej działalności służbowej, tytuł i charakter radcy budownictwa.

Minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z interesowanemi ministerstwami, zezwolił Bergheimowi i Mac Garveyowi na utworzenie akcyjnego towarzystwa pod firmą: „Galicyjskie karpackie naftowe towarzystwo, dawniej Bergheim i Mac Garvey“ z siedzibą w Maryampolu i zatwierdził tegoż statuty.

Kierownik ministerstwa oświaty zamianował stałymi inspektorami okręgowymi w VIII klasie rangi: profesora seminaryum nauczycielskiego Stanisława Twaroga w Krakowie, profesorów Jana Krawczyka we Lwowie, Feliksa Urbańskiego w Złoczowie i Władysława Lecha w Stanisławowie, oraz nauczyciela seminaryum Józefa Zagrodzkiego w Tarnowie. — Prowizorycznymi inspektorami okręgowymi w IX klasie rangi, zostali mianowani nauczyciele szkoły ćwiczeń: Stanisław Pallan dla Brzeska i Franciszek Migdał dla Limanowy, dalej nauczyciele Henryk Bromilski dla Husiatyna, Alojzy Schaschek dla Żywca, Michał Moszoro dla Tłumacza, Władysław Winogrodzki dla Brzozowa, nauczyciel kierujący Włodzimierz Witoszyński dla Przemyślan, katecheci X. Bazyli Nawrocki dla Doliny i X. Kazimierz Dutkiewicz dla Krosna. Profesor szkoły rolniczej w Czernichowie Karol Trochanowski został zamianowany rzeczywistym nauczycielem szkoły realnej w Stanisławowie.

Wiedeń 6 lipca. Rada nadzorcza austryackiego Lloyda uchwaliła budowę trzech nowych parowców, z których dwa przeznaczone będą do służby lewantyńskiej, a jeden do służby indo-chińskiej. Jeden parowiec ma być zbudowany w arsenale Lloyda.

Wiedeń 6 lipca. *Polit. Corresp.* donosi z Petersburga: Konwencya w sprawie pożyczki chińskiej zostanie dzisiaj podpisana.

Tryest 6 lipca. Z powodu gwałtownego wiatru północnego, zapowiedziane na dzisiaj spuszczenie na wodę statku wojennego „Wiedeń,“ odłożone zostało na jutro. Dyspozycye zostają te same. Na uroczystość przybyła wczoraj deputacya miasta Wiednia pod przewodnictwem hr. Wilczka. Obecna jest także hrabina Kielmansegg.

Berlin 6 lipca. Z Petersburga donoszą, iż przyszła do skutku pożyczka chińska w sumie 16 milionów z gwarancyą Rosyi.

Neapol 6 lipca. Wezuwiusz jest czynny. Powstały dwa nowe kratery. Lawa płynie obficie z wielką szybkością ku Resinie.

Rzym 6 lipca. Podczas wczorajszego posiedzenia Izby, ślusarz, nazwiskiem Bonis, z trybuny przeznaczonej dla publiczności, rzucił na salę cztery listy, zwrócone do ministrów i posłów. W listach tych żąda Bonis zapłaty za prace, dostarczone wrzekomo hiszpańskiemu konsulowi. Bonisa odprowadzono do kwestury, skąd po udzieleniu mu nagany, wypuszczono go na wolność.

Belgrad 6 lipca. Posiedzenie skupczyny otwarte zostało dziś o godz. 9 rano przez prezydenta ze starszeństwa. Po wyborze komisyi weryfikacyjnej posiedzenie zamknięto.

Belgrad 6 lipca. Dotychczas gabinet nie utworzony. Stojan Novakovicz spodziewa się, że jeszcze dzisiaj przedłoży królowi listę ministrów. Gabinet będzie miał charakter wyłącznie postępowy.

Konstantynopol 6 lipca. Ajencya konstantynopolitańska stwierdza, że w kołach decydujących zaprzeczają stanowczo doniesieniom dziennikarskim o wrzekomych potyczkach pod Egri-Palanka i Kratowem. Zwłaszcza nieprawdą jest, jakoby zaszły jakieś okrucieństwa i jakoby pewną cerkiew przemieniono na szpital. Również upoważnioną jest Ajencya do oświadczenia, że wiadomość o rozruchach w okręgu Apokorona na Krecie jest nieprawdziwa i że na całej wyspie panuje spokój.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla biednej wdowy 84-letniej nadesłała M. Kneczowska 1 złr.

Na tablicę pamiątkową dla ś. p. ks. Marceliny Czartoryskiej złożyli ks. marszałkowie Sanguszkowie 60 złr.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Wład. Glixellego, obywatela m. Krakowa złożyła p. Laura Paderewska 5 złr. na zakład Brata Alberta.

Zamiast wieńca na trumnę dla ś. p. Władysława Glixellego członka Wydziału wielkiego kasy Oszczędności m. Krakowa, złożyła dyrekcya kasy złr. 25 tytułem jednorazowego datku dla ociemniałego pedagoga.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Zwracamy uwagę naszych czytelników na umieszczone w dzisiejszym Nrze ogłoszenie Towarzystwa Liebiega wyciągu mięsnego. Towarzystwo to rozpoczęło obecnie sprzedaż swego peptonu mięsnego, który jak wiadomo oddaje bardzo znaczne usługi cierpiącym na żołądek i zostaje pod kontrolą profesorów Pettenkofera i Voita w Monachium. (1568)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 6 lipca. 2 g. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	101	20	Anglobank	175	—
Renta austryac. srebrna „	101	35	Union	359	—
Renta austryac. 4% złota	124	—	Bankverein	169	—
Renta austryac. 4% koronowa	101	50	Akcye Länderbank	283	30
Akcye ban. austr.-w.	1079		„ kol. Kar. Lud.	223	50
„ kredytowe	[illegible]	10	„ „ lwowsko-czerniow.	327	—
Londyn	121	15	„ „ połudn.	112	62
Napoleony	9	61½	Elbethal	299	25
Dukaty	5	68	Nordbahn	3650	
Marki	59	27½	Staatsbahn	441	—
4% Renta węg. kor.	99	95	Alpin	97	25
4% „ „ złota	123	60	Akcye tytoniowe	240	—
Losy prem. węg.	158	—	Ruble	129	75
Losy tureckie	82	90			

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 6 lipca.

Banknoty austr.	168	95	4½% Listy polskie	69	70
Krótki Wiedeń	168	65	Renta włoska	90	40
Banknoty ros.	219	37	Akc. austr. kred.	253	25
Krótka Warszawa	219	10	Ultimo Ruble	219	50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

SPORT!

Lakiery, Kremy i Pastę do odnawiania i odświeżania żółtych bucików — polecają (1278-11-12) J. P.

Reim i Friedrich

w Krakowie, Rynek 37, linia A—B.

Specyalista chorób ocznych

Dr. Adam Langie

b. asystent prof. Rydla,

ordynuje od g. 11—1 i od 4—5 przy ul. Sławkowskiej l. 20, II. piętro. Ubogim bezpłatnie. (1536-4-12)

Deutscher Unterricht.

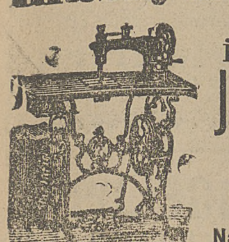
Nachhilfe für Schülerinnen und Schüler; Vorbereitung zum Maturitätsexamen wie für höhere **deutsche** Lehranstalten; Weiterbildung Erwachsener — Durchsicht druckfähiger Arbeiten. (1473 3)

B. Michaël, Krakau,

ulica Kopernika Nr. 4, Eingang 2.

NAJWIĘKSZY SKŁAD

maszyn do szycia



(wyłącznie syst. Singera)

i rowerów

Józ. Iwanickiego

NASTĘPCY

w Krakowie, Rynek Nr. 25. (1219 32-)

Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

Wydział krajowy. Nr. 41079. (1525-2-3)

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ogłasza niniejszem konkurs na **posadę konduktora dróg krajowych 3 klasy,** z płacą stałą 500 złr. rocznie, dodatkiem aktywalnym 75 złr. rocznie, prawem do trzech dodatków pięcioletnich po 50 złr. rocznie, nadto odpowiednim ryczałtem na objazdy dróg.

Od kandydata na powyższą posadę wymaga się dowodu ukończenia z dobrym postępem przynajmniej czwartej klasy c. k. szkół średnich lub innej równorzędnej szkoły fachowej, nadto dowodu odpowiedniej praktyki fachowej.

Kandydat winien nadto udowodnić metryką urodzenia, iż nie przekroczył 40 roku życia.

Podanie ostemplowane i poparte wymaganymi powyżej dowodami, należy wnieść do protokółu podawczego Wydziału krajowego, najpóźniej **do dnia 15 sierpnia 1895 r.**

We Lwowie, d. 25 czerwca 1895 r.

Grott.

W WIELKIM WYBORZE:

Najrozmaitsze zaczęte robótki ręczne na kanwie, suknie, pluszu, atłasie, jakoteż wszelkie przybory do robótek tak damskich, **Roccoco i Smyrneńskich,** jak i innych.

Również najlepsze pończochy z Estremadury, oraz z **Fil d'Ecose.**

Weloniki, paski, rękawiczki jedwabne i półjedwabne, oraz z **Fil d'Ecose.**

Tiule, koronki, batysty, muszliny, wstążki w gatunkach i kolorach najmodniejszych.

Gorsety francuskie i niemiec.

Perfumy angiel. i francuskie.

Prawdziwa woda kolońska.

Przybory i materye kościelne.

Wszelkie przybory do krawieczyzny i rozmaite inne artykuły wchodzące w zakres toalety damskiej i niezbędne do codziennego użytku.

POLECAJĄ

PORĘBSKI & ZIMLER (1518 3-3)

w Krakowie, Rynek gł. 8.

Prawdziwa kolorowa lewantyna, metr od **20 ct.** wzwyż.
Francuskie batysty, metr **35, 40 ct.** i drożej.
Voile de laine, najlepszy gatunek, metr **58 ct.**
Prześliczne, najświeższe piki, metr **36, 58, 90 ct.**
Satyn atłasowy, najświeższe desenie, metr **36, 40** i **58 ct.**
Fulary jedwabne w pięknych deseniach, metr **45 ct.**
Zefiry krepowe w najmodniejszych deseniach, metr **ct. 24, 26, 35, 40 ct. (dawniej** 52, 70, 80 ct.)

Olbrzymi wybór

nowości, towarów wełnianych i jedwabnych

po najtańszych cenach.

DOM TOWAROWY

D. LESSNER

w Wiedniu, VI., Mariahilferstrasse Nr. 83,

w suterenie, na dole, półpiętrze i I. piętrze.

Na prowincyę wysyła próbki i illustrowane żurnale darmo i opłatnie. (1368-3-3)

KAROL KNORECK I SPÓŁKA

Handel towarów kolonialnych, win i delikatesów **w Krakowie, ul. Floryańska L. 23,**

poleca nowo urządzone

pokoje do śniadań

oraz wyśmienitą

kuchnię i piwo pilzneńskie

Z BROWARU MIESZCZAŃSKIEGO. (1526-2-10)

Świeże owoce i jarzyny zawsze na składzie.

---

3 złote, 15 srebrnych medali, 12 dyplomów honorowych i uznania.

Franciszek Jan Kwizda

Znak ochronny.

KWIZDY

proszek odżywczy dla bydła.

Środek dyetetyczny dla koni, bydła rogatego i owiec.

Od **40 lat z najlepszym skutkiem** używany prawie we wszystkich stajniach w **braku apetytu, złem trawieniu,** dla **poprawy mléka** i **pomnożenia wydatności mléka u krów.**

Cena 1 pudełka 70 cnt., ½ pudełka 35 cnt.

(1030-2-12)

c. k. austr.-węgierski nadworny dostawca

Królewski rumuński nadworny dostawca.

Należy uważać na powyższy znak ochronny i żądać wyraźnie Kwizdy proszku odżyw. dla bydła

GŁÓWNY SKŁAD MA

Apteka obwodowa w Korneuburgu p. Wiedniem.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych Austryi-Węgier.

SWOSZOWICE pod Krakowem

ZDROJOWISKO WÓD siarczanych

polecone przez największe powagi lekarskie, oddalone 7 kilom. od Krakowa, stacya kolei państw. z najwygodniejszą komunikacyą (5 razy dziennie koleją i 4 razy omnibusami zakładowemi).

Zakład posiada z komfortem urządzone mieszkania

po cenach nader przystępnych

oraz wszelkie wygody i uprzyjemnienia dla gości kąpielowych, jakoteż

wyborną restauracyę.

Kąpiele siarczane, jakoteż **kąpiele mułowe** z najlepszym skutkiem bywają stosowae i zalecane w **gośćcu stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kości, chorobach skóry i nerwów.**

Zdroje swoszowickie co do siły i skuteczności dorównują wszelkim tego rodzaju źródłom zagranicznym. — Lekarz zakładowy wykonuje mięsienie i elektryzowanie według najnowszych prawideł sztuki lekarskiej. JP. (980-22 40)

Pranie nie sprawia przestrachu!



Używając

patentowanego mydła z murzynem

pierze się **100 sztuk bielizny** w **pół dnia** bez skazy, czysto i pięknie. **Bielizna utrzymuje się dwa razy tak długo, jak przy każdem innem mydle.**

Używając

patentowanego mydła z murzynem

pierze się bieliznę tylko raz, nie jak zazwyczaj trzy razy. **Nikt nie potrzebuje obecnie prać szczotkami** lub używać **szkodliwego proszku do bielenia. Oszczędza się na czasie, paliwie i sile roboczej.**

Zupełna nieszkodliwość potwierdzona **świadectwem** c. k. sądow. rzeczoznawcy p. **Dr. Adolfa Jollesa.**

Do nabycia we wszystkich większych handlach kolonialnych i spożywczych, tudzież w I. Wiener Consumverein i I. Wiener Hausfrauenverein. (628-14-)

Główny skład w Wiedniu, I., Renngasse 6.

Wszystkie wydawnictwa prawnicze „Manza"-„Gellera" agronomiczne **„Pareya"** otrzymała na skład księgarnia **Leona Frommera w Krakowie** (ul. Szewska 7). Katalogi **najnowsze** darmo i opłatnie. — Księgarnia powyższa poleca również **„Baedekery"** w **najnowszych** wydaniach, w językach niemieckim i francuskim. (1389-2-7)

Dział antykwarski księgarni kupuje dzieła naukowe, oraz powieści znakomitych autorów, oraz nuty **czysto** utrzymywane — wymienia tak książki jak i nuty pod korzystnemi warunkami.

Kilka grobów murowanych

różnej wielkości, jest do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Mikołajskiej pod Nr. 16, w sklepie. (1513 2 3)

DO SPRZEDANIA

dwie realności nowo wybudowane — urządzone z komfortem — niedaleko plant, przy jednej z głównych ulic Krakowa — również parcele pod budowę — z powodu stosunków familijnych **zaraz do sprzedania.** — Wiadomość u *Wł. Jaworskiego* w Krakowie, Dom komisowy przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 30. (1388-10-10)

KANADA.



Żaden kraj nie nadaje się tak korzystnie dla wychodzctwa jak **Kanada,** w 12tu 14tu **dniach** do osiągnięcia.

— Zdrowy klimat. —

Angielski Rząd kolonizacyjny przydziela każdemu osiedlającemu się

wolne posiadłości gruntowe

w obszarze 160 akrów czyli 250 morgów prus.

Wyczerpujących szczegółów udziela darmo, a opisy wyséła najchetniej

M. Morawetz, Hamburg,

Bergedorfer Strasse 1,

przez Wysokie władze koncessyonowany Ekspedyent okrętowy.

(173-15 18)

Istnieje od 54 lat.

Dra A. Rixa w Wiedniu



oryginalna Pompadour pasta.

Nieszkodliwy środek.

Znana powszechnie, usuwa za poręczeniem w przeciągu **14 dni** piegi, plamy wątrobiane, wypryski, czerwoność nosa, tłuszcz z twarzy, blizny z ospy, szorstkie popękane ręce itp. Pieniądze zostaną zwrócone, jeżeli pasta nie skutkuje. Oryginalny słoik z opisem użycia 1 złr. 50 ct., za gotówkę złr. 1·70 opłatnie. **Mléko Pompadour** złr. 1·50. **Puder Mar. Pompadour** złr. 1·25. **Wilhelmine Rix, Dr.-We. Söhne, A. Rix & Bruder, Wien, Praterstrasse Nr. 16.**

Do nabycia w **Krakowie** u p. K. Wiszniewskiego apt. i u p. A. Reifera apt.; we **Lwowie** u Z. Ruckera. (435-11-18)

---

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto znieslenia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — b) Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. c) Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. d) Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. e) Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. f) Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. g) Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. h) W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

(451 20 52)

Wyższa szkoła handlowa w Bernie mor.

składająca się z przygotowawczej klasy i trzech kursów, otwartą zostanie **16 września 1895 r.** z **klasą przygotowawczą** i **pierwszym kursem.**

Zakład zostaje w stopniu akademij handlowych, a kończącym kursa przysługuje prawo do odbycia **jednorocznej służby wojskowej.** Językiem wykładowym jest niemiecki.

Wpisy uczniów odbywać się będą **od 16—31 lipca b. r.** od godz. 9—11 przed południem w kancelaryi dyrektora (Kronprinz Rudolf Bürgerschule, Elisabethstrasse 11); późniejsze zgłoszenia uwzględnione będą tylko w miarę pozostałego miejsca, przyczem się nadmienia, że w jednej klasie może być przyjętych najwyżej 40 uczniów.

Na **pierwszy kurs** mogą wstąpić uczniowie, którzy ukończyli z dobrym postępem czwartą klasę szkoły średniej (gimnazyum, gimnazyum realne, szkołę realną); uczniowie szkół miejskich mają jednak wykazać się w egzaminie wstępnym, mającym się odbyć 16 września b. r. dostatecznemi wstępnemi wiadomościami z języka francuskiego i algebry.

Do **klasy przygotowawczej** będą przyjęci tacy uczniowie szkół średnich i miejskich, których wstępne wiadomości nie dają poręki do osiągnięcia celu naukowego pierwszego kursu. (1369-3-6)

Obszernych prospektów i bliższych objaśnień udziela najchętniej

Dyrekcya wyższej szkoły handlowej w Bernie,

dyrektor **Karol Böhm.**



Najlepsze angielskie i krajowe **rowery** sprzedaje hurtownie i częściowo fabryka machin „FAVORIT-WERKE" **August Braun w Wiedniu,** założona 1884.

Kantor i skład: IX., Liechtensteinstrasse 33.

Fabryki XVII., Rosensteingasse 67 — XVII., Hernalser Hauptstrasse 102.

Nauka jazdy codzień, na zakupno rowerów darmo. 1000 □ metr. wielki plac do jazdy i kryta hala do jazdy. — Katalog darmo. (895 5-)

Tanie, dobre i eleganckie

UBIORY MĘSKIE i DZIECINNE

kupuje się tylko we filii wiedeńskiej

Heilmanna Kohna i Synów

w Krakowie,

ulica Grodzka L. 9, I. piętro.

Składy nasze: w Wiedniu, **w Krakowie,** ul. Grodzka l. 9, we Lwowie, w Przemyślu, w Rzeszowie, w Tarnowie, w Tarnopolu, w Stanisławowie, w Nowym Sączu, w Czerniowcach, w Bielsku, w Opawie, w Budapeszcie i t. d. (791-47-105)

Preblauska woda szczawiowa

najczystszy alkaliczny szczawik alpejski znakomitego skutku w przewlekłych nieżytach, szczególnie w tworzeniu kwasu moczowego, przewlekłym nieżycie pęcherza, tworzeniu kamienia w pęcherzu i nerkach i chorobie nerek Brighta. Z powodu swych składników i dobrego smaku zarazem najlepszy dyetetyczny i odświeżający napój. **Preblauer Brunnenverwaltung in Preblau,** Post St. Leonhard, Kärnthen. (271-16-26)

4% PRYORYTETY

wiedeńskich kolei lokalnych.

Towarzystwo akcyjne wiedeńskich kolei lokalnych wypuściło pożyczkę pryorytetową na 2,200.000 koron, która wypłaconą będzie napowrót **al pari** przez wylosowanie.

Te obligacye odsetkowane są po 4%, a kupony wypłaca się 2 stycznia i 1 lipca **bez żadnego potrącenia.**

Są do nabycia po obecnym kursie dziennym 94—95 złr. (1121-11-12)

w domu bankowym A. HOLZERA w Krakowie.

Czcionkami Drukarni „Czasu." — Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. — Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*